Rok XII. Nr. 91 (3337) Wilno, Wtorek 2 kwietnia 1935 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Wizyta min. Edena w Warszawie

PROGRAM POBYTU.

WARSZAWA, (Pat). Minister Eden przyjeżdża do Warszawy wraz z trzema towarzyszącemi mu osobami dzisiaj wieczorem. W dniu 2 b. m. Eden odwiedzi premjera i ministra spraw zagr. Przed południem odbędzie się konferencja ,następnie audjencja u prezydenta Rzeczypospolitej i śniadanie na Zamku. Po południu dalszy ciąg konferencji. Wieczorem obiad u ministra spraw zagr. Minister Eden przyjęty będzie przez Marszałka Piłsudskiego. W dniu 3 bm. przedpołudnie przeznaczone jest na konferencje, śniadanie w ambasadzie angielskiej. Wieczorem wyjazd z Warszawy.

PRZYJAZD.

WARSZAWA, (Pat). Dziś o godz. 21 pociągiem pośpiesznym z Moskwy przybył do Warszawy lord pieczęci prywatnej W. Brytanji minister Anthony Eden

Na dworcu wschodnim powitali gościa minister spraw zagranicznych **Beck**, ambasador polski w Londynie **Raczyński**, członkowie ambasady angielskiej z charge d'affaires **Avetingem**, attache wojskowym ppłk. **Connel Rowan** i sekretarzem ambasady **Shofieldem**, wyżsi urzędnicy MSZ, woj. **Jaroszewicz**, oraz liczni przedstawiciele prasy zagranicznej i krajowej.

Po krótkiem cercle w salonie recepcyjnym dworca minister Eden odjechał do hotelu Europejskiego. Ministrowi Edenowi towarzyszą w podróży radca **Strang**, wicehrabia **Robert Arthur** i sekretarz prywatny **Robert Hankey**.

Demarche sygnatarjuszy statutu kłajpedzkiego w Kownie

LONDYN, (Pat). Na dzisiejszem posiedzeniu izby gmin, odpowiadając na pytanie jednego z posłów, jakiego rodzaju była interwencja W. Brytanji w sprawie Kłajpedy, dokonana wspólnie z innemi mocarstwami, sygnatarjuszami statutu kłajpedzkiego, minister Simon odpowiedział, że **przedstawiciele W. Brytanji, Francji i Włoch poczynili u rządu litewskiego demarche, oświadczając, że sytuacja obecnie na terytorjum Kłajpedy, gdzie dyrektorjat nie cieszy się zaufaniem sejmiku, jest niezgodna z zasadami autonomji, zagwarantowanej obszarowi kłajpedzkiemu przez statut i że jest obowiązkiem rządu litewskiego zakończyć niezwłocznie tego rodzaju sytuację.**

Dokoła podróży Lavala do Moskwy

Bezpodstawne pogłoski prasy zagranicznej

WARSZAWA, (Pat). Niektóre dzienniki zagraniczne podały wiadomość, jakoby polski minister spraw zagranicznych Beck miał oświadczyć ambasadorowi Francji w Warszawie, by minister Laval w związku ze swą podróżą do Moskwy nie czekał na zaproszenie rządu polskiego.

Należy stwierdzić, że wiadomość ta jest całkiem bezpodstawna. Tego rodzaju oświadczenie nie jest do pomyślenia w świetle stosunków polsko - francuskich.

Demonstracje studenckie w Kownie

przeciwko obrońcom oskarżonych kłajpedzian

KRÓLEWIEC. (Pat.) Prasa litewska donosi, że w uniwersytecie kowieńskim odbył się wielki wiec studentów przeciwko profesorowi Stankiewiczowi znanemu z procesu kłajpedzkiego, w którym bronił on oskarżonych hitlerowców.

Studenci zawiadomili senat uniwersytetu iż nie mogą razem w profesorem Stankiewiczem pracować w murach uniwersytetu.

Prof. Stankiewicz ma w najbliższym czasie wyjechać zagranicę.

Równocześnie korporacja studentów litewskich uchwaliła skreślić ze swej listy drugiego obrońcę w procesie kłajpedzkim adwokata Bataitisa.

RZECZPOSPOLITA POLSKA

MINISTERSTWO SKARBU

Ministerstwo Skarbu podaje niniejszem do wiadomości, że na mocy ustawy z dn. 26 marca 1935 r. (Dz. U. R. P. Nr. 21 poz. 122) i rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 29 marca 1935 r. wypuszczona zostanie z dniem 1 maja 1935 r. 3% Premjowa Pożyczka Inwestycyjna.

Obligacje pożyczki opiewać będą na okaziciela wartości imiennej po zł. 100.— w złocie. Pożyczka jest oprocentowana w wysokości 3 od sta rocznie. Odsetki są płatne co 4 miesiące zdołu.

Pożyczka jest premjowa. Premje rozlosowywane będą co 4 miesiące. Roczna ilość wygranych wynosi w pierwszem dziesięcioleciu 3.200.—, w czem trzy główne wygrane: 2 po 500.000.— zł. i 1 — 200.000.— zł.

Na 100 miljonów zł. emitowanej pożyczki suma wygranych wynosić będzie w pierwszem dziesięcioleciu 44.750.000.— zł.

Wszystkie obligacje stale uczestniczą w losowaniu wygranych. Pierwsze losowanie odbędzie się dnia 1 września 1935 r.

Pożyczka podlega umorzeniu w ciągu 40 lat w drodze losowań amortyzacyjnych, które odbywać się będą 3 razy rocznie począwszy od dnia 1 września 1945 r.

Obligacje wylosowane do umorzenia w ciągu pierwszych 30 lat okresu amortyzacji wykupywane będą po 120 zł. za 100 zł. wartości imiennej, w ciągu następnych pięciu lat po 125 zł. i w ciągu ostatnich pięciu lat po 130 zł.

Kapitał i odsetki pożyczki zabezpieczone są całym ruchomym i nieruchomym majątkiem Państwa.

Obligacje 3% Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej oraz przychody z tych obligacyj zwolnione są od wszelkich podatków i danin państwowych i samorządowych.

Subskrybcja na pożyczkę trwać będzie od 10 kwietnia do 10 maja 1935 r. włącznie.

Cena sprzedażna obligacji wynosi zł. 100.— za jedną obligację wartości imiennej 100 zł. w złocie.

Należność za subskrybcję mogą subskrybenci wpłacać do wysokości 50% subskrybowanej kwoty własnemi obligacjami Pożyczki Narodowej, które przyjmowane będą w wartości imiennej 100 zł. za 100 zł. Za właścicieli obligacyj Pożyczki Narodowej uważa się pierwonabywców oraz osoby, które otrzymały te obligacje na zasadzie przelewu dokonanego za zgodą Komisarza Generalnego Pożyczki Narodowej.

Wpłaty gotówkowe na subskrybcję mogą być rozłożone na 10 rat miesięcznych, płatnych do dnia 5-go każdego miesiąca. Osoby, wpłacające część subskrybowanej kwoty w obligacjach Pożyczki Narodowej, wpłacają pierwszą ratę gotówkową równocześnie ze złożeniem tych obligacyj. Osoby, wpłacające subskrybcję w 10-ciu ratach, otrzymują obligacje z kuponem płatnym 1-go maja 1936 r.

Od urzędników państwowych oraz pracowników monopolów, banków, przedsiębiorstw i funduszów państwowych, Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych, Zakładu Ubezpieczeń Społecznych i Ubezpieczalni Społecznych subskrybcja będzie przyjmowana za pośrednictwem ich władz asygnujących.

Subskrybcję przyjmują: Bank Polski, Bank Gospodarstwa Krajowego, Państwowy Bank Rolny, P. K. O., Banki Związkowe, Komunalne Kasy Oszczędności, Centralna Kasa Spółek Rolniczych oraz inne upoważnione instytucje finansowe, których lista zostanie dodatkowo ustalona.

„Oszczędzajmy i budujmy własnemi siłami"

Minister Zawadzki o pożyczce inwestycyjnej

WARSZAWA, (PAT). — Dnia 1 kwietnia o godz. 13 odbyła się w ministerstwie skarbu konferencja prasowa, na której minister skarbu prof. Zawadzki wygłosił przemówienie, poświęcone wyjaśnieniu zadań 3 proc. premjowej pożyczki inwestycyjnej.

Pożyczka wypuszczona zostanie z dniem 1 maja, subskrypcja jej rozpocznie się 10 kwietnia i trwać będzie do 10 maja r. b. W przeciwstawieniu do pożyczki narodowej, której celem było pokrycie deficytu budżetowego, pożyczka obecna zostanie całkowicie zużyta na cele rozbudowy, mianowicie na prace niezbędne DLA WZMOŻENIA TĘTNA NASZEGO ŻYCIA GOSPODARCZEGO, a więc prace, które podniosą zatrudnienie, obroty gospodarcze i zamożność kraju. Jest to, można powiedzieć, normalna operacja lokacyjna — skierowanie oszczędności do tych zastosowań, gdzie będą one najbardziej produkcyjnie i celowo wykorzystanie.

Najkonieczniejsze inwestycje

Jakie są te prace: A więc BUDOWA DOBRYCH DRÓG, NAPRAWA I UTRZYMANIE ISTNIEJĄCYCH NA POZIOMIE ODPOWIADAJĄCYM WYMAGANIOM WSPOŁCZESNEGO RUCHU KOŁOWEGO. — Kilkadziesiąt miljonów z pożyczki dodanych do środków własnych funduszu drogowego, które na ten cel poświęcić może fundusz pracy, do świadczeń uzyskanych w naturze i t. p., stworzą dość potężną masę, urealnią tamte środki i pozwolą na systematyczne przeprowadzenie pomyślanych na wielką skalę planów. W związku z innemi posunięciami, które mają na celu postępy motoryzacji spowoduje to niewątpliwie polepszenie i potanienie naszej komunikacji drogowej, pozwoli na wyzyskanie wielu możliwości produkcyjnych i handlowych, nie mówiąc już o bezpośrednich zarobkach, które znajdą dziesiątki tysięcy ludzi przy wykonywaniu samej pracy.

Dalej PRACE WODNE a przedewszystkiem uregulowanie górnej Wisły i jej dorzecza.

Dalej ROZBUDOWA NASZEJ MARYNARKI HANDLOWEJ tak niesłychanie ważna dla utrzymania i wzmocnienia naszego eksportu.

Dalej pewne PRACE I NAKŁADY ZWIĄZANE Z PRZEBUDOWĄ USTROJU AGRARNEGO, UZUPEŁNIAJACEGO PRACE KOMASACYJNE I MELJORACYJNE.

Dalej pewne odcinki RUCHU BUDOWLANEGO, którego się normalną drogą nie da sfinansować. Jak panowie widzą, są to wszystko zamierzenia o wybitnem znaczeniu gospodarczem.

Ale pozatem z rozwinięciem tych prac łączy się organicznie ZWIĘKSZENIE ZATRUDNIENIA i to zarówno pośrednio przez stworzenie możliwości produkcyjnych i wzmożenie obrotów jak i przedewszystkiem bezpośrednio. Inwestycje które przeprowadzać będziemy ze środków uzyskanych z nowej pożyczki dokonywane będą również pod kątem widzenia tego najbardziej bolesnego problemu powojennych stosunków — PROBLEMU BEZROBOCIA. Dadzą one w stosunku do ogólnej kwoty zamierzonych wydatków maximum możliwości zatrudnienia, albowiem robocizna przy pracach regulacyjnych i drogowych stanowi najpoważniejszą część kosztów. Nie zapomninajmy, że podjęte nowe roboty przyczynią się również do ożywienia prac pewnych gałęzi przemysłu.

Wszystkie te zagadnienia i bolączki naszego gospodarstwa narodowego nie są nowe. Od wielu lat pracujemy na ich rozwiązaniem. Mimo trwającego od 5 lat kryzysu przy wytężonym ze strony obywateli i państwa trudzie nad utrzymaniem waluty i równowagi budżetu — Polska nie zaniedbywała tych zagadnień.

Doskonała lokata oszczędności

Mimo kryzysu tworzą się u nas oszczędności. Nie zawsze znajdują one drogę do racjonalnego produkcyjnego użycia. Otóż dążymy, aby wielu obywateli zechciało zrobić wysiłek oszczędnościowy, aby zostać posiadaczami tego papieru. To naprowadza na sprawę warunków pożyczki. Kwota, którą pragniemy osiągnąć w gotówce, została ustalona na zł. 150.000.000. Słyszałem głosy, że jest to suma zamała i istotnie, biorąc pod uwagę ogrom zadań stojących przed nami może wydawać się nikła. Mimo to po wielkim namyśle postanowiłem ja do tej kwoty ograniczyć. Prace o których mówiłem i dla których wspomniana kwota jest niezbędnem minimum, są już tak przepracowane, przemyślane, tak mocno ustalona została konieczność i celowość każdego ich odcinka, że tutaj MOGE PRZYJĄĆ PEŁNĄ GWARANCJE, ŻE ŻADEN GROSZ NIE PÓJDZIE NA MARNE. Co do innych cech pożyczki wzięte zostały pod uwagę elementy mogące zainteresować nią najszersze warstwy społeczeństwa: Jedną z takich form jest długoterminowy papier procentowy ze stałem oprocentowaniem, w którym lokuje się oszczędności. Tylko takie papiery dają możność dokonywania inwestycyj umortyzujących się w dłuższym okresie czasu. Pożyczka inwestycyjna jest takim papierem. — Ma jednak i inne cechy.

Oprocentowanie jej jest wprawdzie niższe, niewiele zresztą niższe, od oprocentowania wkładów oszczędnościowych w instytucjach kredytowych ale oprócz tego stałego oprocentowania zawiera możliwość osiągnięcia dodatkowych korzyści w POSTACI PRZEWIDZIANYCH WYGRANYCH. Jestem przekonany, że ten atrakcyjny czynnik gry zdoła w szerokich kołach społeczeństwa wzbudzić zainteresowanie dla długoterminowego papieru procentowego, będącego formą oszczędzania, o której wyżej mówiłem.

Chciałbym zwrócić uwagę, że 3 proc. pożyczka inwestycyjna jest niewątpliwie papierem o cechach oszczędnościowych, zabezpieczającym dzięki nowowprowadzonym premjom amortyzacyjnym rozpoczynającym się w drugiem 10-leciu trwania pożyczki zwrot włożonego kapitału z nadpłatą zł. 20 od 100-złotowej obligacji, zwiększając się w ostatnich latach biegu pożyczki.

3 proc. premj. pożyczka inwest. JEST PAPIEREM NA OKAZICIELA będzie więc dopuszczona do wolnego obrotu i notowań giełdowych, które naogół dla papierów premjowych kształtują się pomyślnie. Pożyczka inwestycyjna zwolniona jest od wszelkich podatków i opłat na rzecz państwa i samorządu i może być składana na kaucje i wadja. Pożyczka inwestycyjna wypuszczona będzie W ODCINKACH 100-ZŁOTOWYCH.

Zamiana Pożyczki Narodowej na Inwestycyjną

Dążąc do zainteresowania tą pożyczką a jednocześnie udostępnienia jej najszerszym warstwom dopuściliśmy MOŻLIWOŚĆ POKRYCIA 50 PROC. SUBSKRYPCJI OBLIGACJAMI POZYCZKI NARODOWEJ. Oczywiście z możliwości tej korzystać będą i subskrybenci większych kwot jednakże tylko ci, którzy są w myśl obowiązujących dla pożyczki narodowej przepisów ich prawnymi posiadaczami. W związku z tem nominalna suma pożyczki może być wyższa od 150.000.000, a mianowicie o kwotę dostarczoną z obligacyj pożyczki narodowej. Może więc ona się wahać w granicach 200.000.000, może ponad to. Gotówkową wpłata nie będzie mogła jednak przekroczyć zł. 150.000.000. O ile subskrybenci skorzystają z wpłaty pożyczką narodową, nastąpi częściowa konwersja pożyczki narodowej, co znowu dla tych posiadaczy, którzy chcą papier ten upłynnić, ma niewątpliwie swoje znaczenie Żeby wyczerpać wszystkie atrakcyjne momenty pożyczki zaznaczę, że subskrybowana KWOTA NA POŻYCZKĘ INWESTYCYJNA MOŻE BYĆ WPŁACONA W 10-CIU MIESIĘCZNYCH RATACH.

Szczegółowe warunki pożyczki podane zostaną do wiadomości drogą ogłoszeń.

Należy pamiętać o przyszłości

Mówiłem kilkakrotnie o momencie oszczędnościowym i o potrzebie jej wzmożenia. Raz jeszcze powrócę do tego tematu i za pośrednictwem prasy zaapeluję zarówno do rozumu jak i serca naszych licznych współobywateli. Otóż obserwujemy, że w każdej fazie konjunkturalnej obok ogólnego podniesienia lub obniżenia dobrobytu pewne i coraz to inne warstwy znajdują się czy to w lepszem, czasem znacznie, czy to gorszem, też czasem znacznie, położeniu. W fazie obecnej w niewątpliwie lepszem od innych położeniu są posiadacze stałych dochodów, wśród których najliczniejsi są ludzie o stałem uposażeniu. Oczywiście zachodzą pomiędzy nimi wielkie odchylenia indywidualne, wszyscy jednak skorzystali ze zniżki cen i są w każdym razie bardzo uprzywilejowani w stosunku do tych, którzy zarobków są pozbawieni. Jak długo będzie trwała faza, nie umiem odpowiedzieć panom. Jednakże będzie miała swój kres. Otóż nakazem rozumu dla tego, komu jest względnie dobrze, jest skorzystać z tego i ZAOSZCZĘDZIĆ CZĘŚĆ ZAROBKÓW na ten prawdopodobny, jeszcze nie niechybny, moment, kiedy się koło fortuny odwróci, a jeśli to jest z jego własną korzyścią, jeśli to jest nakazem jego rozsądku, to tembardziej jest nakazem obowiązku. To ta jego rozumna oszczędność pozwoli dać zarobek tym najnieszczęśliwszym, którzy są jego zupełnie pozbawieni. Toteż każdy obywatel subskrybując pożyczkę, może mieć tę pewność, że spłacone przez niego z wielkim trudem zarobione pieniądze będą zużyte dla pomnożenia majątku narodowego i ulżenia losu jego bezrobotnych współobywateli. Może mieć pewność, że nietylko sobie ale i rodzinie krzywdy nie zrobi, ale przysporzy zaoszczędzonego grosza.

„OSZCZĘDZAMY, BUDUJEMY"! brzmi hasło 3 proc. premj. pożyczki inwest. Dodałem do niego hasło właściwe dla obecnej Rzeczypospolitej: „WŁASNEMI SIŁAMI"!

Na zakończenie minister podziękował obecnych za przybycie, wyrażając, że prasa dopomoże mu w realizacji zamierzeń rządu. Minister zaznaczył, że kierownictwo nad akcją subskrypcji 3 proc. pożyczki inwest. powierzył jako delegatowi Anatolowi Minkowskiemu.



90-ta rocznica urodzin Roentgena. 27 marca b. r. upłynęło 90 lat od dnia urodzin wielkiego przyrodnika niemieckiego, prof. Wilhelma Konrada Roentgena. Ludzkość zawdzięcza mu odkrycie jego imieniem nazwanych promieni rentgenowskich, które dzisiaj znajdują olbrzymie zastosowanie w lecznictwie i stanowią nieocenioną pomoc. Prof. Roentgen urodził się w Lennep, promienie odkrył w 1895 r. Zmarł w Monachjum w 1923 r.

Giełda warszawska

WARSZAWA, (PAT). Belgja 91.00—91,30—90,70. Berlin 213,20 — 213,30 — 214,25 — 212,25 Londyn 25.45 — 25.38 — 25.32. Kabel 5,31 — 5,34 — 5.28. Paryż 34.98 i pół — 35.07 — 34,90. Szwajcarja 171,72 — 172,15 — 171,29.

Po rozmowach Edena w Z. S. R. R.

LONDYN, (Pat). Agencja Reutera podstawie w kołach rządowych uważają, donosi, że rząd brytyjski ma już resume że wizyta Edena odniosła wyniki barrozmów odbytych w Moskwie i na tej dzo pożyteczne.

Szczegóły rozmowy Edena ze Stalinem

LONDYN, (PAT). — Korespondent „Timesa" zamieszcza kilka ciekawych szczegółów z rozmowy prowadzonej przez ministra Edena ze Stalinem.

M. in. Stalin postawić miał pytanie, czy niebezpieczeństwo wojny jest obecnie większe czy mniejsze niż w r. 1914. Gdy Eden oświadczył, że jego zdaniem niebezpieczeństwo jest teraz mniejsze, Stalin wyraził pogląd przeciwny, uzasadniając to tem, że w 1914 r. był tylko jeden naród, którego dążenia do ekspansji zawierały w sobie niebezpieczeństwo wojny. Obecnie są dwa takie narody: Niemcy i Japonja. Nie rozwodząc się dłużej nad niebezpieczeństwem Niemiec, Stalin zaznaczył, że usiłowania obezwładnienia, lub izolowania Niemiec były niewłaściwe i daremne. Obecny stan umysłów w Niemczech jest jednak, zdaniem Stalina, niebezpieczny.

W pewnej chwili w czasie rozmowy Stalin miał spojrzeć na widniejącą na mapie małą wyspę na Atlantyku, jaką jest Anglja, oraz na olbrzymie terytorjum rozciągające się przez Europę i Azję, jakiem jest Rosja, i czyniąc aluzję do Anglii oświadczył, że dziwnem jest, gdy się pomyśli, że losy pokoju lub wojny zależą od tak małego kraju.

Wedle „Times'a", podejrzenia istniejące w Moskwie wobec polityki brytyjskiej, jakie stwierdzić mogli goście angielscy, były daleko większe niż oczekiwali. Podejrzenia te były oparte, według dziennika, na aktywności wybitnych prywatnych osób, których „Times" nie wymienia, ale każe się domyśleć, że m. in. w grę wchodzi tu taj osoba nafciarza Deterdinga.

PODZIĘKOWANIE EDENA.

LONDYN, (PAT) — Agencja Reutera donosi, że ze stacji Niegoriełoje przed przekroczeniem granicy Polski i ZSRR, minister Eden wysłał depeszę do komisarza Litwinowa.

W depeszy tej minister Eden dziękuje za gościnność i dodaje że bardzo sobie ceni tę okazję do wznowienia osobistego kontaktu i narad ponieważ, jak jest o tem przekonany, wpłynie to pożytecznie na rozwój stosunków przyjaznych między dwoma narodami dla dobra pokoju.

Zbliżenie sowiecko-angielskie

Komentarze prasy sowieckiej

MOSKWA, (Pat). „Izwiestja" ogłaszają artykuł wstępny, komentujący pobyt ministra Edena w Moskwie.

Pismo wyraża pogląd, że najważniejszym rezultatem tego pobytu jest stwierdzenie, że w obecnej chwili *niema żadnych sprzeczności interesów między obu rządami* w żadnej zasadniczej kwestji polityki międzynarodowej. Również ważnym czynnikiem rozmów jest oświadczenie że oba kraje są wzajemnie zainteresowane w utrzymaniu integralności swoich terytorjów.

Eden oświadczył w imieniu rządu angielskiego, że *jest on przeciwny wojnie bez względu na to, gdzie mogłaby ona wybuchnąć* i że *wojna przeciwko związkowi sowieckiemu byłaby sprzeczna z interesami W. Brytanji.* Rządy angielski i sowiecki zwracają uwagę na konieczność konsolidacji zbiorowego systemu bezpieczeństwa i zaznaczyły, że najlepszą formą tej konsolidacji są *regjonalne pakty wzajemnej pomocy.* Kraje, pisze dalej dziennik, które zmierzają do zmiany mapy światowej, usiłowały ożywić w Anglji siły skierowane przeciwko Sowietom. *Początek poważnego zbliżenia między Sowietami i Anglją jest obecnie faktem.*

MOSKWA, (Pat). Na zasadzie głosów prasy sowieckiej i na zasadzie analizy komunikatów o rozmowach Edena można wnioskować, że zapewnienie o wzajemnej integralności oznacza również *rezygnację z akcji komunistycznej międzynarodówki w kolonjach angielskich.*

Co do „wspólnej walki o zbiorowy system bezpieczeństwa" należy podkreślić wątpliwości „Izwiestij", które twierdzą, że uprzedzenia przeciw ZSRR w Anglji jeszcze nie zniknęły i że opinja sowiecka będzie osądzała politykę angielską wedle zdecydowania, z jakiem walczyć będzie ona o zbiorowe bezpieczeństwo.

Akademja ku czci Marji Skłodowskiej-Curie

WARSZAWA, (Pat). Dziś wieczorem w sali Teatru Wielkiego odbyła się akademja ku czci znakomitej uczonej Marji Skłodowskiej-Curie, zorganizow. przez specjalny komitet pod protektoratem **Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego i Marszałka Józefa Piłsudskiego.**

Uroczystość zaszczycili swą obecnością **Prezydent Rzeczypospolitej, premjer Sławek, wiceministrowie W. R. i O. P. Chyliński i ks. Żongołłowicz, marszałek Sejmu Świtalski, wicemarszałek Senatu Bugucki,** przedstawiciele zarządu miasta oraz świata naukowego.

Przemawiali rektor uniwersytetu warszawskiego **Pieńkowski,** ambasador **Laroche,** wiceminister **Żongołłowicz,** wreszcie wiceprezydent Warszawy **Olpiński**

Niemcy nie żądały rewizji granic

Oświadczenie min. Goebbelsa

BERLIN, (PAT). — Przemawiając na obchodzie 10-lecia organizacji narodowo-socjalistycznej w Karlsruhe minister propagandy Rzeszy Goebbels oświadczył, że Niemcy odzyskały obecnie stanowisko wielkomocarstwowe, które pozwala im zabierać głos w rozgrywce sił politycznych. Swiat powinien właściwie być zadowolonym z nowej armji niemieckiej, gdyż obliczenia zagranicy przewidywały znacznie wyżej jej stan.

Minister z naciskiem podkreślił POKOJOWE ZAMIARY NIEMIEC. MÓWIĄC m. in.: NIEPRAWDĄ JEST, ŻE NIEMCY ŻĄDALI „KORYTARZA", CZĘŚCI CZECHOSŁOWACJI, AUSTRJI, ALZACJI, LOTARYNGJI LUB INNYCH OBSZARÓW. Jeżeli jednak dzienniki zagraniczne rozpowszechniły takie kłamstwo to one właśnie niepokoją Europę. Pojednawcza dłoń wodza trzeciej Rzeszy pozostała otwarta. W tej godzinie zwracamy się z apelem do mężów stanu zagranicy, aby dali światu pokój, oparty na poszanowaniu wszystkich.

WYROK W SPRAWIE KŁAJPEDZKIEJ

(Od własnego korespondenta)

Kowno, 26 marca 1935 r. Ostatni dzień przewodu sądowego w sprawie kłajpedzkiej organizacji C. S. A. i „Sovog" przyniósł nielada sensację. Oskarżony o udział w zabójstwie Jezutisa **podsądny Boll przyznał się** w ostatniem słowie **do winy**. Potwierdził on hipotezę obrony, że śmierć Jezutisa nastąpiła przypadkowo, naskutek zatkania mu ust, by nie krzyczał przy przewożeniu go przez granicę. Nikt z podsądnych jednak oprócz Bolla nie był przytem rzekomo obecny — i przyjmuje on całą odpowiedzialność za mimowolne morderstwo na siebie.

Po wysłuchaniu ostatniego słowa podsądnych Sąd Wojskowy udał się na naradę, zapowiadając ogłoszenie wyroku na poniedziałek, 25 b. m. rano. Narada jednak przeciągnęła się — i zgromadzonej wczoraj w sali sądowej publiczności ogłoszono, że publiczne posiedzenie Sądu zostaje odroczone jeszcze na jedną dobę.

Dzisiaj od rana w pobliżu gmachu Ministerstwa Sprawiedliwości, w którym jak wiadomo odbywała się rozprawa sądowa, panowało niezwykłe ożywienie. W pobliżu gmachu wzmocniono posterunki policyjne, ustawiając je nawet w bramach i podwórkach przylegających domów, a na ulicy Donelajtisa, po której kursowało auto więzienne, przewożące podsądnych z więzienia do Sądu, gromadziły się grupki publiczności, przeważnie przybyłych licznie do Kowna kłajpedzian. Do żadnej demonstracji jednak nie doszło. Opowiadają tylko, że wiezieni autem podsądni witali rodziny i znajomych okrzykami „Heil" i wysuwaniem rąk przez okratowane okienka.

W gmachu sądu również wzmocnione posterunki policyjne i wojskowe, wzmożony również napływ publiczności, wśród której byli również członkowie ciała dyplomatycznego, — i nastrój napiętego oczekiwania. Podsądni nie wykazują zbytniego zdenerwowania, rozmawiają z ożywieniem pomiędzy sobą lub ze swymi obrońcami.

O godz. 9 m. 35 rozlega się dzwonek — za chwilę do sali wkracza zespół sędziowski i przewodniczący, płk. Leonas, wśród przejmującej ciszy odczytuje znany już czytelnikom z depesz wyrok. Odczytywanie wyroku trwa równo 20 minut. **Podsądni wsłuchują go ze spokojem publiczność również zupełnie nie reaguje.** Odbywa się krótka wymiana zdań pomiędzy prokuraturą i obroną, a Sądem w sprawie środków zapobiegawczych, następnie przewodniczący zamyka posiedzenie, zapowiadając ogłoszenie motywów wyroku na dzień 3 kwietnia r. b. Publiczność opuszcza salę, a administracja więzienna przejmuje skazanych podsądnych, którzy odpowiadali z wolnej stopy.

Wyrok dzisiejszy nie zaskoczył kowieńskiej opinji publicznej. Przedmiotem rozważań jest nie wysokość kar, lecz zagadnienie, jak zareaguje na wyniki procesu Rzesza, oraz jaką będzie dalsza taktyka obrony i podsądnych — czy zostanie złożona skarga kasacyjna, czy będą wszczęte zabiegi o ułaskawienie?.. Wyjaśni się to ostatecznie po ogłoszeniu motywów wyroku. Dziś korespondent wasz w rozmowie z obrońcą skazanych za mordestwo Jezutisa, adw. E. Lichtensztejnem dowiedział się, że *zamierza* on złożyć **skargę kasacyjną;** za jego przykładem pójdą zapewne również i pozostali obrońcy — i dopiero w razie odrzucenia kasacji aktualną się stanie kwestja podań o ułaskawienie.

Z. Niemeński.



Nowy gabinet van Zeelanda w Belgji

Siedzą od lewej: Hymans i Vandervelde ministrowie bez teki, premjer i min. spraw zagranicznych van Zeeland, Poullet — min. bez portfelu, Deveze — min. obrony krajowej, Delatre — min. pracy i Soudan — min. sprawiedl.

Pożegnanie ambasadora Laroche'a

WARSZAWA, (Pat). Kolonja francuska i organizacje polskie żegnały obiadem ambasadora Laroche i jego małżonkę. Szereg mówców omówiło 9-letnią działalność ambasadora w Polsce, podkreślając, że ambasada była prawdziwym domem francuskim i miejscem spotkania Polaków i Francuzów.

Ambasador Laroche podziękował w odpowiedzi kolonji francuskiej za wyrażone uczucia i wzniósł toast na cześć Polski i Francji.

ŚWIAT, PEŁEN WĄTPLIWOŚCI (II.)

Kultura, rzecz względna...— Huxley i Goetel — Pielgrzymi tracą złudzenia — Drwiący Piłat, a Ramon Fernandez.

Obserwowaliśmy (por. „Kurjer Wil." z dnia 30 marca), że dzisiejszość z jej mitologją gorączkowego działania, z charakterystycznym dla niej brakiem umiaru, proporcji i dobrego smaku wywołuje u jednych pisarzy sceptycyzm (Jerzy Stempowski), u innych zaś conajmniej pełne niepokoju zastrzeżenia (Melchjor Wańkowicz, a nawet sowiecki Szołochow). Nurtuje w nich obawa, czy olbrzymie masy energji zużywane dziś w myśl zasady „dużo, byle jak i prędko" nie pójdą na marne, a jako jedyny rezultat ślepej i trochę **fanatycznej** rozrzutności nie zostanie przesyt, nuda i zwątpienie w skuteczność jakiegokolwiek działania ludzkiego wogóle.

Tresura lat wojennych i powojennych sprawiła, że wszelka dewaloryzacja starych cnót nie robi już na nas większego wrażenia. Otrzaskaliśmy się... Ale tym razem chodzi o coś więcej — bo przecież jeśli chcemy cośkolwiek osiągnąć, to nie wolno zaniedbać **kardynalnych praw** każdej działalności rozumnej i przytomnej, a takiemi właśnie prawami są umiar, proporcja i dobry smak. Otóż pewien szablon myślenia konserwatywnego każe nam zwykle najlepszej realizacji tych cnót dopatrywać się w kulturach dawnych — jako że czas ma zrozumiałe walory kosmetyczne i za jego mgiełką wszystko piękniejе. Jednak niekoniecznie musimy trywjalizować: „ach, dawne, dobre czasy!" Prawdziwy pożytek z tradycji kultur., to odziedziczone doświadczenie.

Aldous Huxley *) sięgnął po doświadczenie i tradycje dalsze, niż kozackie Szołochowa, czy szlacheckie Wańkowicza, starsze nawet, niż klasyczne Stempowskiego. — Pojechał do Indyj; w tem zestawieniu wszystko wyda się — można by pomyśleć — młode, niedoświadczone, na dorobku... Tymczasem cóż? — „Kiedy się podróżuje, przekonania spadają tak łatwo, jak okulary z nosa; lecz nie dają się równie łatwo włożyć spowrotem". — Podróże kształcą... Podróżując, można dowiedzieć się prawdy, którą zasiedziały Reymont ustalił wojażując niewiele: „Wszędzie psy boso chodzą"...

* * *

Szacunek dla dawności kulturalnej musiał dobrze siedzieć za skórą tego intelektualizującego Anglika, skoro pierwszą refleksja w egzotycznym kraju była: — jak to się dzieje, że oni (Hindusi) nas (Anglików) dotąd nie wypędzili?... Bliższe rozejrzenie się przyniosło jednak bardzo szybko inne refleksje. Wystarczyło tylko zajrzeć za dekoracje starej bajki.

— Brud, lenistwo, krowy w sali audjencjonalnej maharadży, nieużywane skarby, a obok nędza — taka to okazała się cywilizacja materjalna Indyj. — Nieużyteczna kontemplacja, brak inicjatywy, konserwatyzm oparty na przesądach, marzenia o karjerze urzędniczej — takie to walory psychiczne znalazł Anglik u Hindusów. Teraz zrozumiał „prawo białego człowieka", teraz już był skłonny przyznać wyższość nad uczonym Panditem — zwykłemu komiwojażerowi z Europy.

Mamy w Polsce również pisarza, który rego namiętna pielgrzymka skończyła się rozczarowaniem. **Ferdynand Goetel** pisał w **„Podróży do Indyj":—„Wschód"** — to wstrząsający obraz tragicznej różnicy między górnemi tęsknotami duszy ludzkiej, a jej istotą przyziemną... My, ludzie Zachodu, nie pogodzimy się z tem jednak nigdy, albowiem wiemy, iż wielkie idee i dumne zamysły, niepodtrzymane pokorą drobnych zdobyczy i codziennych uczynków, są jeno koszmarem duszy ludzkiej i koszmarem świata". — Przewaga pisarza polskiego polega nietylko na tem, że był i docierał do ludzi i miejsc, których Huxley nie widział, gdyż lenił się wysiąść z wagonu, ale również i na tem, że zdołał on wyciągnąć z obserwacji daleko lapidarniejsze, związane z życiem wnioski.

Huxley oglądał, porównywał, rezonował. Widoczną przyjemność sprawiała mu naprzykład możność obserwowania zabobonów religijnych instatu nascendi. Koło Batawji leży w błocie stara mosiężna armata. Kształty tego zabytku dawnych wojen sprawiły, że armata stała się bożkiem: — z dalekich stron pielgrzymują do niej bezpłodne kobiety, modlą się gorąco i pocierają o zaśniedziały metal... — Istnieje legenda hindusku, że istota ludzka wykluła z jajka, które było owocem związku między księciem Słońce, a samicą Nagi. Uczeni Panditowie interpretują tę historję równie zajadle jak Amerykanie dyskutują nad rozdziałami księgi Genezis. — Takie zgrabne refleksje pozwalają Huxley'owi czuć się dobrze i — na wzór faryzeusza — dziękować Bogu, że jest europejczykiem. Zajrzał oto, jak powiedzieliśmy za dekoracje, wynicował nietylko życie i obyczaje, ale i religję i filozofję — i nie znalazł nic

*) A. Huxley — „Drwiący Piłat", str. 315+3 nl. Wyd. Rój, Warszawa 1935.

Sir Anthony Eden i John Simon

dwaj „latający“ politycy brytyjscy

ANTONI EDEN.

Na arenie politycznej grają obecnie pierwsze skrzypce dwaj angielscy mężowie stanu sir Anthony Eden i John Simon.

Kim jest Anthony Eden?

Urodzony w r. 1897, rozpoczął karjerę życiową w arystokratycznem liceum w Eton, a później, jak przeważna część brytyjskich mężów stanu, na uniwersytecie w Oxfordzie. Podczas wielkiej wojny przebywał Eden na froncie francuskim, gdzie jako kapitan piechoty odznaczył się odwagą opanowaniem, a przedewszystkiem ogromnym spokojem, którym wprawiał w podziw kolegów. Kilkakrotnie odznaczony powraca Eden po ukończeniu wojny światowej do Anglji, gdzie zamierza poświęcie się karjerze politycznej.

Pierwszym szczeblem do niej była kandydatura do Izby Gmin. Staje do walki wyborczej w hrabstwie Warwick i po zaciętej walce z swym przeciwnikiem z partji liberalnej uzyskuje w r. 1923 mandat. W Izbie Gmin wybija się niebawem na pierwsze miejsce w partji konserwatywnej. Zawsze opanowany, spokojny i uśmiechnięty, jeden z najwybitniejszych mówców, zyskuje bardzo szybko powagę i uznanie nawet wrogów politycznych.

NA ARENIE MIĘDZYNARODOWEJ

W trzy lata później zostaje sir Eden powołany przez Austina Chamberlaina na stanowisko podsekretarza stanu w ministerstwie spraw zagranicznych. Urząd ten, który piastuje do r. 1925, decyduje o jego karjerze dyplomatycznej. Specjalizuje się w kwestjach międzynarodowych. Staje się reprezentantem Anglji w Lidze Narodów. Jest cenionym negocjatorem, zręcznym pojednawcą. Z pośród angielskich mężów stanu jest jednym z najlepiej obdarzonych zmysłem strategji międzynarodowej.

PODRÓŻE POLITYCZNE.

W roku 1934 zostaje mianowany lordem pieczęci ,przyczem powierza mu się stanowisko u boku sir Johna Simona. Podobno Simonowi narzucił tę nominację Baldwin, który chciał w ten sposób kontrolować polityczne posunięcia obecnego szefa Foreign Office. W czasie grudniowej sesji nadzwyczajnej Ligi Narodów min Eden brał udział jako szef delegacji brytyjskiej w konflikcie węgiersko-jugosłowiańskim był referentem i z powierzonego zadania wywiązał się bardzo zręcznie i gładko. Obecnie wraca z swych podróży do Berlina i Moskwy. Po drodze odwiedził również Warszawę.

SIR JOHN SIMON

Sir John Simon zajmuje wśród działaczy politycznych dzisiejszej Anglji miejsce bardzo poczesne. Zanim objął tekę ministra spraw zagranicznych w rządzie unji narodowej z ramienia partji liberalnej był już sławny jako jeden z najwybitniejszych prawników W. Brytanji. Wielkie zasługi położy dokoła rozwoju nauki prawa w Anglji i w uznaniu ich otrzymał szereg wyróżnień i odznaczeń. Posiada doktorat uniwersytetu oxfordzkiego, dyplom honorowego doktora uniwersytetów w, Edynburgu Leeds, Cabbridge, Manchesterze, Toronto, Columbia w New Yorku i szeregu innych.

KARJERA POLITYCZNA SIMONA.

Karjerę polityczną rozpoczął Simon w roku 1906. Wychowany w atmosferze liberalizmu, zarówno na punkcie religji jak i polityki ciążył ku partji liberalnej. Kiedy więc partja liberalna osiągnęła w wyborach z r. 1906 wielkie zwycięstwo został sir Simon po raz pierwszy z jej ramienia deputowanym. Zwyciężył swego konserwatywnego kontrkandydata w okręgu Walthamstow leżącego na północny zachód od Londynu i reprezentował ten okręg aż do r. 1918.

W parlamencie daje się poznać jako znakomity prawnik już nietylko na polu cywilistyki ale i prawa międzynarodowego. Wsławiony jako arbiter w sporze o granice terytorjalne Alaski w r. 1903, otrzymuje od rządu angielskiego polecenie przeprowadzenia szeregu ankiet na temat granic Labradoru, handlu ulicznego, uprawnień sędziów pokoju i t. d. W gabinecie Asquitha pełni kolejno kilka wybitnych funkcyj prawniczych jako reprezentant prawny dworu królewskiego (Solicitor-General) i syndyk korony królewskiej (Attomey-General). Fakultety prawnicze uiwersytetów w Oksfordzie i Cambridge powierzyły mu przeprowadzenie ankiet na temat reformy konstytucji Indyj, a w r. 1931 przeprowadził ankietę na temat pamiętnej katastrofy balonu R 101.

POLITYK.

Ministrem został sir John Simon po raz pierwszy w r 1915, lord Asquith, reorganizując częściowo swój gabinet poruczył mu tekę ministra spraw wewnętrznych. Niedługo jednak tę funkcję pełnił. W 1916 r. nastąpił w Anglji kryzys gabinetowy. Lloyd George obalił Aasquitha i utworzył swój rząd unji narodowej. John Simon pozostaje wierny Asquithowi i razem z liberałami swojej grupy przechodzi do opozycji. W r. 1917 mając już 41 lat, otrzymuje nominację na komendanta w flotyli powietrznej i udaje się na front francuski.

Po wojnie przepada dwukrotnie w wyborach ale król w uznaniu jego zasług dla państwa mianuje go parem

Jako lord Oxfodu kandyduje w nowym okręgu wyborczym Spen Valley w Yorkshire, w którym zostaje wybrany w r. 1922. Od trzech i pół lat sprawuje sir John Simon kierownictwo Foreign Office, angielskiego ministerstwa spraw zagranicznych. MER.

godnego zazdrości. Ale jeśli pod pojęciem europejskości będziemy rozumieć nietylko zdolność do analizy, ale również i umiejętność wyciągania konsekwencyj — sformułowań przydatnych w życiu, to powiemy, że Goetel w Indjach był lepszym europejczykiem od rezonerskiego Anglika.

Na marginesie jeszcze jedno. Huxley swierdza, że niezależnie od żałosnego obrazu Indyj uprzmysłowionych, zasługą industrjalizacji będzie wyzwolenie chłopa hinduskiego spod dławiącej supremacij obyczajów gminy. A więc nie zawsze i nie wszędzie gospodarka naturalna stworzyła sielankę kultury zharmonizowanej. To jako korekta do poglądów Stempowskiego.

* * *

„Cóż jest prawdą? — powiedział drwiący Piłat i nie czekał na odpowiedź“. Tej cytaty z Bacona użył Huxley za motto książki. Pytanie Piłata pognało go skolej do Chin, Japonji i jeszcze dalej — do Ameryki. W Chinach kupował tanią i piękną porcelanę, w Japonji stwierdził, że „Święto Wiśni“ jest pozbawione uroku, a miasta japońskie przypominają duże wioski poszukiwaczy złota, w Ameryce ogarnęło go przerażenie. W Indjach jeszcze materjalista (przez kontrast) tu poczuł się rzecznikiem idealizmu. Hollywood — „Miasto przeraźliwej wesołości“, Chicago i New York dały mu wizję tego, życia, które opisał w „Nowym Wspaniałym świecie“. W Indjach jeszcze wielbił materję — tu znalazł się wśród materjalizacji doskonałej. Zmaterjalizowano nawet wartości duchowe. Nabożeństwa sekt z obiadami i jazz-bandem mają swą wymowę, aż zanadto precyzyjną. — W Indjach rezonował, że w gruncie rzeczy moralność, a higjena, to jedno: przecież cudzołóżstwo nie było takim znów wielkim grzechem, póki nie zjawiły się choroby weneryczne. — Teraz gotów był krzyczeć gwałtu przeciw fałszerzom wartości takich, jak zasługa, praca społeczna. — Z deszczu pod rynnę trafił drwiący. Można powiedzieć — jak Piłat w „Credo“.

Cóż mu zostało z podróży po świecie tak pełnym wątpliwości? Intelektualnie niewiele. Nie rozwikłał sobie wcale swych antynomij. Zdaje się, że raczej jak Piłat... umył ręce: — niech tam sobie plusy i minusy znoszą się nawzajem... W podróży doszedł do wniosku, że kryterja wartości, wpojone mu przez wychowanie zawsze okazują się złotym środkiem, że postęp zapewne istnieje, ale dobrze jest urodzić się Huxley'em, gdyż tą drogą otrzymuje się względnie najprzyjemniejszy spadek kulturalny. Nie, stanowczo wolę Goetla!

* * *

Bo cała różnica między kwietyzmem Wschodu a kwietyzmem Huxley'a polega na tem, że Huxley gotów jest swego stanu bronić: — „Odróżni (po podróży) nieszkodliwe odchylenia od tych, które chcą zadławić wartości podstawowe, albo im zaprzeczyć. Dla pierwszych będzie pobłażliwy, z drugimi nie pójdzie na żaden pakt“.

To jeszcze mało — bronić spadku. Jeśli bowiem doświadczenie jest właściwym pożytkiem z dziedzictwa kulturalnego, to rzeba uświadomić sobie, że doświadczenia nie dziedziczy się biernie. Potrzebny tu jest wysiłek — i wyboru i zastosowania. Potrzebna postawa czynna. Potrzebna jakaś określona wiara, cel, jakaś odpowiedź na „poco to wszystko“? Wątpliwości trzeba rozstrzygnąć.

„Człowiek nie może żyć bez wiary, ale wiara ta jest, jeśli tak można powiedzieć, odpowiednikiem jego życia: rodzi się z nim i żyje w nim — na jego miarę“ —mówi pisarz i filozof francuski. Ramon Fernandez. — „Je crois en l'homme, en sa souplesse inquiétante, en sa dure grandeur“.—Te słowa wiary w człowieka to zaklęcie, które chętnie szeptać będą wszyscy drwiący Piłaci, zanim ich życie nie przyciśnie do muru. jim.

USMIECHY I UŚMIESZKI.

Żarty i żarciki

Na jednym z dworców kolejowych niedaleko Wilna widnieje następujący piękny napis „Uprasza się zamykać drzwi, gdyż w przeciwnym razie pozostaną otwarte“.

— — — — — — —

Bodzio przyszedł jak codzień do restauracji na obiad:

— Może pan pozwoli ozorek wolowy? Doskonały — mówi kelner.

— Ach nie — odpowiada Bodzio. — Już mi gardłem wyłazi...

— — — — — — —

Sędzia do oskarżonego: — Czy może pan przytoczyć jakieś okoliczności, któreby wpłynęły na złagodzenie pańskiej kary?

— Oskarżony: — Jeżeli można to pragnąłbym, by w celi umieszczono kanapę.

— — — — — — —

W jednym z urzędów pocztowych znajduje się następujący napis:

„Uprasza się celem uniknięcia hałasu nalepiać znaczki pocztowe przez nacisk palca a nie uderzać w nie pięścią“.

— — — — — — —

— Co ci powiedziała żona — pytają Stasia, —gdy tak późno wróciłeś wczoraj do domu?

— Przestańcie zadawać niemądre pytania— odpowiada Stasio.—Myślicie, że mam teraz czas trzy godziny opowiadać...

— — — — — — —

— Panie doktorze, znałem pańskiego czcigodnego ojca i szanowną mamusię. Nawet miałem przyjemność rozmawiać kiedyś z szanownym dziadkiem, kiedy jeszcze żył...

— Powied pan odrazu, ile pan chcesz i nie łaź pan po mojem drzewie genealogicznem.

— — — — — — —

Jedna ze statystek w pewnym teatrze otrzymuje 50 złotych miesięcznie. Przypadkodo dowiedzieliśmy się w rozmowie, że płaci za mieszkanie 52 złote.

— Ciekawe, skąd ona bierze te 2 złote? — zadaje pytanie Stasio, który ma umysł ścisły.

Wybr. Wel.

Nagroda literacka m. Krakowa

Wczoraj w mieszkaniu prezesa Związku zawodowego literatów polskich w Krakowie, Karola Huberta Rostworowskiego, odbyło się pod przewodnictwem prezydenta m. Krakowa dr Kaplickiego posiedzenie sądu konkursowego nagrody literackiej m. Krakowa. Na posiedzeniu tem radę miejską reprezentowali b. minister prof. dr. Kazimierz Kumaniecki i prez. Karol Hubert Rostworowski, min. WR i OP naczelnik dr. Władysław Zawistowski, uniwersytet Jagielloński prof. Władysław Folkierski. Polską Akademję Umiejętności prof. Stanisław Pigoń i Związek zawodowy literatów sekretarz dr. Tadeusz Kudliński.

Nagrodę podzielono na dwie równorzędne nagrody w wysokości po 2000 zł. Przyznano je jednomyślnie: Zygmuntowi Nowakowskiemu za powieść p. t. „Start Edmunda Sulimy“ i Anieli Gruszeckiej-Nitschowej za powieść p. t. „Przygoda w nieznanym kraju“.

* * *

Aniela Gruszecka, żona prof. uniw. R. Nitscha, urodzona w r. 1884 w Warszawie — wydała pod pseudonimem Jan Powalski powieść na tle 13-go wieku p. t. „Nad jeziorem“ (1921). Wydała nadto powieści historyczne dla młodzieży: „Król“ i „W grodzie żaków“ oraz prowadziła w „Przeglądzie Warszawskim“ krytykę literatury dla dzieci i młodzieży. Tamże drukowała recenzje z teatru krakowskiego. W „Przeglądzie Współczesnym“ zamieściła studjum o powieści.

* * *

Zygmunt Tempka Nowakowski, ur. 1891 r. w Krakowie, feljetonista, b. aktor i reżyser teatrów łódzkich, krakowskich i warszawskich, b. dyrektor w latach 1926—29 teatru im. Słowackiego w Krakowie napisał m. in. „Józef Narzymski i komedja społeczna“, „Przylądek Dobrej Nadziei“, „Rubikon“ oraz dwa tomy feljetonów: „Dzwonek niedzielny“ i „Kucharz doskonały“, reportaż z Niemiec hitlerowskich p. t. „Niemcy a la minute“ i t. d

Wileński numer gazety Handlowej

„Gazeta Handlowa“ wydała w dniu 30 marca specjalny numer wileński p. t. „Wileńszczyzna w przekroju gospodarczym“. W numerze tym zostały zamieszczone artykuły przedstawicieli wszystkich prawie dziedzin życia gospodarczego, jak przemysłu, handlu, rzemiosła i rolnictwa. Znajdujemy tam wywiad z p. wojewodą Jaszczołtem, z prezesem Izby P.-H. p. Romanem Rucińskim, art. A Tańskiego p. t. „Zasoby surowcowe Ziem Północno-Wschodnich i ich wykorzystanie“, art. inż. A. Zubielewicza—„Gospodarka drogowa“, dyr. K. Młynarczyka „Stan rzemiosła Wileńszczyzny“, dyr A. Frieda „Komunalna Kasa Oszczędności w Wilnie“ R. Milkowskiego „Zagadnienie kredytowe Ziem Północno-Wschodnich“, R. Baranowskiego „Bieżące prace nad lniarstwem“, W. Kozłowskiego — „Artykuły Drugorzędne — źródłem dochodu społecznego“, J. Cholema — Oddłużenie własności nieruchomej miejskiej w Wilnie i inne. (s)

„PSEUDOHISTORJA RODU, ŻYCIA I PRACY MARSZAŁKA"

(P. Marszałkowa Piłsudska o książce Pobóg-Malinowskiego)

W „Kurjerze Porannym" z dnia 31 marca b. r. ukazał się artykuł p. t. **„Szkodliwa pseudohistorja rodu życia i pracy Marszałka"** — na temat dzieła Władysława Pobóg Malinowskiego — „Józef Piłsudski", tom I.

Początek artykułu poświęcony jest omówieniu pierwszego niefortunnego występu Pobóg Malinowskiego w roli historyka Marszałka. Dotyczy to „Akcji bojowej pod Bezdanami", jego praca o Bezdanach — czytamy — niemile zaskoczyła Marszałka, który nie był zrezygnował z zamiaru oświetlenia jej własnem piórem i nikogo do wyręczania się w tem zamieszczeniu nie upoważniał".

Przechodząc do książki „Józef Pilsudski" — „Kurjer Poranny" pisze:

„Nie zdziwiły nas bynajmniej stanowcze zastrzeżenia jakie rozległy się pod adresem książki Malinowskiego z Belwederu. Kiedy zjawiliśmy się u Pani Marszałkowej Piłsudskiej celem wyjaśnienia sprawy u źródła, usłyszeliśmy przedewszystkiem słowa zdziwienia, że praca tak zasadnicza i trudna wykonana została z pominięciem bardzo ważnych i autoryatywnych źródeł, a natomiast oparta na wielu źródłach nieistotnych, w dodatku wykorzystanych w sposób conajmniej mało krytyczny. Wyliczenie tych źródeł w przedmiocie daje Pani Marszałkowej powód do szeregu uwag krytycznych. A ich wykorzystanie?

— Niech pan — mówi Dostojna Pani, otwierając książkę Malinowskiego — rozpocznie pracę sprawdzania faktów biograficznych od pierwszej strony pierwszego rozdziału. Odrazu, już w historji rodu, natknie się pan na cały szereg ważnych błędów, rzucających światło na całość pracy i tembardziej oburzających, że książka pretenduje do rangi dzieła naukowego.

— Czy Pani Marszałkowa znalazła wiele usterek? .

— Nie mogę się oczywiście zajmować rewizją całej książki. Lecz ponieważ uderzyły mnie błędy faktyczne na pierwszej jej stronicy zwróciłam się do p. Stefana Piłsudskiego, który od wielu lat studjuje historję rodu Piłsudskich i gromadzi odpowiednie archiwum, by zechciał — zanalizować część dzieła p. Malinowskiego, poświęconą tej historji. P. Stefan Piłsudski podjął tę pracę i właśnie otrzymałam od niego odpowiedź na piśmie, którą najwłaściwiej będzie przytoczyć w całości".

P. Stefan Piłsudski w liście swym podaje, że Pobóg Malinowski nie uwzględnia wielu istotnych faktów z historji rodu Marszałka i że w 372 stronicowem dziele poświęca genealogji rodu dosłownie 19 wierszy, opartych na materjale nie mającym nic wspólnego z historją i heraldyką, a mianowicie na okolicznościowych artykułach prasowych. P. Stefan Piłsudski wskazuje następnie naukowe źródła, które zawierają bogaty materjał do historji rodu Marszałka i jednocześnie prostuje szereg błędów, zawartych w książce Malinowskiego.

Mówiąc o liście p. Stefana Piłsudskiego p. Marszałkowa dodaje:

„Musi się wydawać conajmniej dziwnem ominięcie przez p. Malinowskiego tak ważnego źródła jakiem jest archiwum p. Stefana Piłsudskiego i jego wiedza o dziejach rodu Marszałka. Charakteryzuje ono naukowość metody pracy p. Malinowskiego i jej rezultaty.

Na dalszych stronicach książki znajdzie pan np. zupełnie błędną wzmiankę o grobie dziada Marszałka, którego prochy spoczywają zupełnie gdzieindziej, niż to wskazuje autor.

Tak niewinny dokument jak matura gimnazjalna Marszałka podana jest w stanie niekompletnym.

Nawet wśród fotografji podano np. zdjęcie przedstawiające Komendanta z fuzją w dłoniach jako pochodzące z „polowania w tajdze syberyjskiej", podczas gdy w rzeczywistości dokonane ono zostało na polowaniu u znajomych na Polesiu, już po powrocie z Syberji.

Niepodobna nadto zrozumieć z jakich źródeł zaczerpnął p. Malinowski wiadomości o temacie chłopięcych nocnych rozmów w sypialni Józefa z Bronisławem Piłsudskich, gdyż źródeł takich, dostępnych dla badaczy, niema.

Oto ma pan przykład naukowej wartości tej książki.

* * *

W toku rozmowy Pani Marszałkowa wypowiada jeszcze szereg merytorycznych zastrzeżeń przeciw omawianej książce, wśród których nie możemy przemilczeć arcyważnego, a mianowicie, że Pobóg Malinowski, bez pytania Marszałka o zezwolenie, pozwolił sobie dotknąć w sposób wysoce nietaktowny czysto intymnych i najściślej osobistych momentów w życiu Józefa Piłsudskiego i osób mu bliskich.

Metoda zaś pracy historycznej p. Malinowskiego skłania Panią Marszałkową do wypowiedzenia sarkastycznej pod jego adresem uwagi, że mógłby on znacznie powiększyć ilość tomów biografji Marszałka, sięgnąwszy do materjałów nadsyłanych z całego kraju na ręce sekretarki p. Kazimiery Iłłakowiczówny. Im bardziej bowiem oddalamy się od okresu konspiracyjnej pracy Marszałka tem więcej znajduje się ludzi, którzy — w swojem mniemaniu — okazywali mu wówczas swoje czynne współdziałanie. M. in. na ręce p. Iłłakowiczówny nadchodzą bardzo sugestywne i przebiegle wplatane w rzeczywistość opisy zdarzeń z życia Marszałka, w których opisujący oczywiście brał wybitny udział, a które nigdy nie miały miejsca. W ten sposób prawda splata się w fantazją, z czystym wymysłem, a już bardzo często z nieścisłością co do faktów i dowolnością ich interpretacji. Tym defektem — według opinji Pani Marszałkowej — obciążona jest praca p. Malinowskiego.

W najlepszym więc razie jest ona jednym z wymagających krytycznego badania przyczynków do biografji Marszałka, napewno zaś nie jest biografją".

Dewaluacja franka belgijskiego



Gmach giełdy w Brukseli.

BRUKSELA (PAT). — Rząd belgijski postanowił ostatecznie zdewaluować o 28 proc. franka belgijskiego. Wszystkie operacje dewizowe opierać się będą na podstawie 0,150632 g. złota na jednego fr. belg.

BRUKSELA, (PAT). — Premjer van Zeeland w swem przemówieniu przez radjo oświadczył m. in., że frank belgijski pomimo dewaluacji winien zachować taką samą siłę nabywczą, jaką posiadał przed rokiem lub 2 laty.

WARSZAWA, (PAT). — Frank belgijski zdąża do poziomu wyznaczonego przez rząd belgijski, mianowicie 28 proc. poniżej dotychczasowego parytetu. Dewizę na Brukselę notowano w Warszawie 91, wobec 102 w sobotę.

Z pozostałych dewiz wyraźne osłabienie wykazały Londyn, Medjolan oraz do pewnego stopnia Amsterdam.

Zatarg włosko-abisyński na forum Ligi Narodów

GENEWA, (Pat). Rada Ligi zajmie się zatargiem włosko-abisyńskim po 15 kwietnia. W kołach genewskich sądzą, że zatarg będzie uregulowany.

Program gospodarczy radykałów francuskich

PARYŻ, (Pat). Na ostatniem posiedzeniu kongresu partji radykałów w Lyonie przyjęto jednogłośnie wnioski komisji do spraw handlu i przemysłu, które streszczają stanowisko partji wobec zagadnień życia gospodarczego. Kongres partji wypowiedział się za odrzuceniem przestarzałych form i dlatego partja domaga się:

1) Ogólnej deflacji, zawierającej przedewszystkiem obniżenie stopy procentowej, masowej deflacji podatków, redukcji, a nawet może i zniesienia podatków od obrotu, zwiększenie taryf towarzystw transportowych, gazowych i elektrycznych.

2) Przystąpienia do realizacji wielkiego programu robót publicznych, a mianowicie do budowy kanału na Rodanie, elektryfikacji wsi, budowy wodociągów i t. d.

3) Przyznanie handlowi kredytów i rewaloryzacji produktów rolniczych i przemysłowych.

4) Intensyfikacji ruchu turystycznego i prowadzenia racjonalnej polityki gospodarczej, polegającej na wzmocnieniu wymiany handlowej pomiędzy metropolją a kolonjami oraz na racjonalnem stosowaniu systemu celnego.

Kongres przyjął pozatem 199 głosami przeciwko 140 wniosek opowiadający się za skróceniem czasu trwania mandatów do rady miejskiej z 6 lat do 4.

Wzrost sił polskich w Gdańsku

GDAŃSK, (Pat). Wczoraj w południe odbył się olbrzymi pochód ludności polskiej Gdańska przez główne ulice miasta, do największej sali targów gdańskich. W pochodzie wzięło udział przeszło 12 tys. osób z mnóstwem chorągwi i transparentów. Pochód ten wywołał wielkie wrażenie na ludności Gdańska, która tworzyła szczelny szpaler po obu stronach ulic.

W przepełnionej sali targów, mieszczącej 5 tys. osób odbył się następnie masowy wiec przedwyborczy.

Pierwszy przemawiał prezes głównego komitetu wyborczego **Wejherd**, dalej prezes Związku Polaków **Jeż** i inni.

Przemawiał również przybyły z Warszawy gen. **Górecki**, który podkreślił, że w Gdańsku dokonała się ewolucja przez stworzenie jednolitego frontu polskiego, co jest zjawiskiem bardzo pożytecznem. Mówca scharakteryzował następnie położenie Polaków w szeregu państw stwierdzając, że sąsiedzi Polski zawierając z nią pakt o nieagresji zdawali sobie sprawę z tego, że jest ona silna. Zawsze gdy Polska była silna sytuacja Gdańska była najlepsza. Jak długo Wisła płynie w obecnym kierunku, tak długo interesy Wolnego Miasta związane będą z Polską. Przy obecnych wyborach gdańskich nie chodzi bynajmniej o rozgrywki stronnictw politycznych, lecz o stwierdzenie, czy na terenie Gdańska są Polacy, czy też ich niema. Robotnicy i pracownicy polscy na terenie Wolnego Miasta mają mieć równe prawa z gdańszczanami, a dla dziecka polskiego musi być szkoła polska.

Przemówienie swe zakończył gen. Górecki zapewnieniem, że **Polska jako całość nie pozwoli by Polakom na terenie Gdańska stała się krzywda.**

Wizyta pancernika duńskiego w Gdyni

WARSZAWA, (PAT). — Duński pancernik obrony wybrzeża „Peder Skram" przybędzie 13 maja r. b. z nieoficjalną wizytą do Gdyni. — Zabawi on w Gdyni do 16 maja.

Na wysokość 9.500 mtr. w balonie

Rekord polskich pilotów balonowych

WARSZAWA, (Pat). Znany pilot balonowy kpt. Zbigniew Burzyński i por. Wład. Wysocki w czasie lotów próbnych na balonie wolnym „Toruń" o pojemności 2600 m³ wznieśli się w dniu 27 marca na wysokość około 9500 m. wedle nieoficjalnych obliczeń.

Lot trwał przeszło 5 godzin. Start balonu nastąpił w Legjonowie pod Warszawą, lądowanie zaś pod Tomaszowem lubelskim.

Demarche Szwajcarji w Niemczech

w sprawie dziennikarza Jacoba

BERN, (PAT). — Szwajcarska agencja telegraficzna donosi, że poseł szwajcarski w Berlinie zwrócił się do ministra spraw zagranicznych von Neuratha w sprawie dziennikarza Jacoba. O treści demarche i jej wyniku wiadomości urzędowych dotychczas niema.

PARYŻ, (PAT). — Agencja Havasa donosi z Berlina, że wręczona dziś nota rządu szwajcarskiego w sprawie dziennikarza Jacoba, odrzuca stanowczo twierdzenie, jakoby Jacob został aresztowany na terenie Niemiec po dobrowolnem przekroczeniu granicy. Zdaniem rządu szwajcarskiego Jacob został porwany na terytorjum Szwajcarji, wskutek czego naruszona została suwerenność Szwajcarji. W konkluzji nota domaga się odstawienia Jacoba na granicę Szwajcarji.

Klinika sterylizacji we Francji

PARYŻ, (PAT). — W Bordeaux wykryto nielegalną klinikę, w której dokonywano sterylizacji mężczyzn i niewiast. — Właściciela lokalu kliniki aresztowano. — Oświadczył on, że operacyj dokonywał chirurg, obywatel austrjacki, który zbiegł do Belgji. Za operacje brał on od 150 do 500 frs.

Uczczenie 25-lecia „Przewodnika Gizberta"

W ubiegłą niedzielę odbyła się w murach po-bazyljańskich piękna uroczystość zorganizowana przez Wileński Oddział Towarzystwa Krajoznawczego, ku upamiętnieniu 25-ciolecia Przewodnika po Wilnie, pióra dyr. Wacława Gizbert Studnickiego. Zebrało się liczne grono (około 80) osób, reprezentujące P. T. K. i różne inne organizacje, którym historja kultury i skarby artystyczne Wilna leżą szczególnie na sercu.

Zagaił w roli przewodniczącego konserwator S. Lorentz, podnosząc zasługi autora, jako działacza naukowego i nie podległościowego, zarysowującego się w tej mierze dobitnie na stronicach „Przewodnika".

Następnie przemawiali krótko, ale w gorących słowach uznania: p. Wanda Dobaczewska w imieniu Rady Zrz. Artystycznych i Zw. Literatów; dyrektor Łysakowski od Związku Bibljotekarzy i T-wa im. Łaskiego; doc. Adamus jako następca p. Studnickiego w pieczy nad aktami dawnemi m. Wilna; p. Jan Bułhak w im. grona skupionego od czasów przedwojennych około prof. F. Ruszczyca w pracy kulturalno - artystycznej; architekt miejski p. St. Narębski, — a dalej p. Szyk od Koła Miłośników Wilna Żydowskiego T-wa Krajoznawczego; p. Zawistowski od akademickiego Koła P. T. Kraj.; p. Starościak od Centrali Zrzeszeń przewodników; p. Z. Koźlińska od Kół Krajoznawczych Młodzieży oraz piszący te słowa, w im. zarządu Sekcji Historji Sztuki T. P. N. Przemawiający podkreślali zasługę wprowadzenia nowoczesnej koncepcji przewodnika, opartego o ile możności o źródła archiwalne, niewątpliwe, uwzględniającego studja fachowe polskich historyków sztuki nad zabytkami Wilna, rugującego nie mało błędnych mniemań dawniejszych, a zarazem pełnego odwagi osobistej w wydobywaniu na jaw wszystkiego, co tylko dało się pomimo cenzury w Przewodniku „przemycić", aby przypomnieć polską kulturę Wilna i chwałę przeszłości dawnej Rzeczypospolitej, Korony i Litwy, ucieleśnioną w Wilnie i jego pomnikach. Przewodnik Gizberta odegrał rolę w kształtowaniu serc i umysłów tych co lat temu 25 byli młodzieńcami, pogłębiał wiedzę starszych, — pomnożył nie tylko na Wileńszczyźnie ale i w całej Polsce gorące zainteresowanie przeszłością i pięknem miasta.

Autor zapisał się chlubnie na kartach jego historji, jako pierwszy dyrektor jego archiwum i sekretarz miejskiej Komisji archeologicznej, która m. i. zapoczątkowała Muzeum miejskie.

W pieczy nad temi skarbami, zagrożonemi przed wojną i podczas wojny światowej stawia mężnie czoło zakusom władz zarówno rosyjskich jak niemieckich („Ober-Ostu"), — naraża się na niejednokrotne prześladowanie przez czynniki obce, jedne i drugie, na areszt owania, na usuwanie ze stanowiska i z granic miasta, dając wzór Polaka-patrjoty i człowieka mocnych przekonań. Zaskarbił sobie serca młodzieży dzisiejszej przez gorącą pomoc w jej ruchu krajoznawczym.

Ku upamiętnieniu pięknej chwili przewodniczący wręczył jubilatowi, jako podarek od Wil. Oddziału P. T. K. ostatni kapitalny sztych J. Hoppena, przedstawiający pełną ruchu i wyrazu scenę z życia Wilna XVIII wieku na tle kościoła św. Jerzego.

Wzruszony jubilat w pięknej odpowiedzi podniósł nadewszystko zasługi tych, którzy w ciężkich czasach wokoło daty powstania jego Przewodnika i później, ofiarnie pracowali dla tego samego celu, — jak zwłaszcza w T-wie P. N. dr. Zahorski, ks. prałat Kurczewski, M.Brensztejn lub też Lucjan Uziembło, Kaz. Podernia i inn. Jako przykład, jak dalece na każdym kroku należało zwalczać dawniej groźne zakusy, przypomniał walkę o obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej, który pewni pseudo-naukowcy rusyfikatorzy starali się przedstawić, jako dzieło sztuki bizantyjskiej, aby mieć podstawę do zamienienia kaplicy na „czasownię" i tem łatwiej przyciągnąć lud wileński do rosyjskości przez prawosławie. Pożyteczną rolę odegrał wówczas K. Podernia przez referat dla zjazdu archeologicznego rosyjskiego, gdzie wykazał całą niedorzeczność podobnej „naukowej" interpretacji.

Dyrektor Studnicki szczególniej podkreślił też zasługi pierwszego po wojnie japońskiej prezydenta miasta — Polaka, ś. p. Węsławskiego oraz Niedziałkowskiego i Zubowicza, którzy dla zaniedbywanej przez wielu dziedziny dóbr historyczno-kulturalnych i artystycznych miasta okazali wiele zrozumienia.

W tej mierze najszczególniejsze zasługi położył prof. F. Ruszczyc wraz z gronem, którego był duszą i z którem lubi lata głębokie łączą związki, podobnie jak z tymi, przybyłymi później, którzy oddają się z umiłowaniem badaniom nad przeszłością miasta i pracy około szerzenia ruchu krajoznawczego lub skupieni w gronie pedagogicznem Wydziału Sztuk Pięknych pendlem czy dłutem służą Polsce przez sztukę na chwałę kultury Wilna.

Przemówienie jubilata, pełne skromności a wysuwające na czoło myśl o wszystkich innych, pracujących dla dobra miasta pobudziło zebranych do tem gorętszej owacji, którą zebranie zakończono.

M. Morelowski



Wyborowi żołnierze greccy.

Otwarcie wystawy sztuki polskiej w Berlinie



W ub. piątek odbyło się w Berlinie w Pruskiej Akademji Sztuk Pięknych w obecności kancl. Hitlera, ambasadora Lipskiego, premjera pruskiego Goeringa etc. uroczyste otwarcie wystawy Sztuki Polskiej. Na zdjęciu — kanclerz Hitler, ambasador Lipski oraz dostojnicy niemieccy podczas zwiedzania wystawy. Na prawo od kanclerza komisarz wystawy dr. M. Treter.

Doroczny zjazd Litewskiego Towarzystwa Rolniczego

W ub. tygodniu w sali parafjalnej św. Mikołaja odbył się doroczny zjazd Litewskiego Towarzystwa Rolniczego.

Zjazd otworzył prezes T-wa p. St. Szpokas, poczem po uczczeniu przez powstanie pamięci zmarłego ks. Malukiewicza i Budenasa, wybrano prezydjum w osobach pp. R. Mackiewicza, A. Zaborowskiego i W. Kreczusa.

W toku obrad sekretarz T-wa p. R. Bagdonas odczytał protokół ze zjazdu T-wa w roku ub., następnie p. Szpokas odczytał sprawozdanie z działalności T-wa w roku sprawozdawczym. T-wo liczy obecnie 99 oddziałów i kółek rolniczych, ma 101 członków, prowadzi 9 spółdzielni (które w roku sprawozdawczym miały 75.469 zł. obrotu), 4 stacje przetworów mlecznych. Instruktorzy T-wa w roku ub. zwiedzili 973 zamieszkane przez Litwinów miejscowości. W większości wypadków podczas zwiedzania udzielano fachowych porad, pozatem przeprowadzano doświadczenia z żytem, kartoflami, organizowano konkursy, w których młodzi rolnicy chętnie brali udział. Zapoczątkowano również urządzanie wystaw sztuki ludowej, które cieszyły się wielkiem powodzeniem.

Sprawozdanie komisji rewizyjnej odczytał ks. P. Bielawski.

W dalszym ciągu nastąpiły sprawozdania delegatów oddziałów, a wreszcie wolne wnioski i wybory zarządu. W wolnych wnioskach poruszono sprawę hodowli lnu, sprawy pszczelarskie, wycieczki i inne. Prowadzenie tych spraw polecono zarządowi, który ukonstytuował się w następującym składzie: R. Bagdonas, inż. M. Czybiras, B. Leszkiewicz, Stefanowicz, St. Szpokas, Wersecki i Umbrażiunas.

Zjazd zakończono odśpiewaniem hymnu litewskiego. (a)

Pożyteczna działalność

31 marca b. r. odbyło się w Wilnie sprawozdawcze zebranie Zarządu **Towarzystwa Opieki nad Zdolną a Niezamożną Młodzieżą Szkolną** zwanego popularnie T. O. M-em. Jak ze sprawozdania wynika TOM od 4.IX 1934 r. do 1.IV 1935 r miał obrotu 1147 zł. 15 gr. TOM utrzymuje obecnie dwóch chłopców w średniej szkole spółdzielczej w Warszawie i opiekuje się jednym chłopcem i jedną dziewczynką uczącymi się w Wilnie. Jeżeli zważymy, że jeden chłopiec już zawdzięczając TOM-owi ukończył w Nałęczowie Spółdzielczą Szkołę Rolniczą, przekonamy się jak czynną jest ta młoda jeszcze organizacja na Wileńszczyźnie.

Trzeba zaznaczyć, że stypendja są udzielane tylko młodzieży najzdolniejszej pochodzącej ze środowiska nędzy robotniczej i wiejskiej. Wychowankowie zobowiązują się do zwracania pobranych stypendjów po ukończeniu szkoły i do pracy dla rozszerzania idei TOM-u, która, jak to wykazuje rok ubiegły, bardzo szybko się rozwija i potężnieje.

Zniżka cen cukru?

W sferach gospodarczych utrzymuje się przekonanie, że w najbliższych dniach wydany zostanie nowy cennik na cukier.

Mianowicie wprowadzona została zarządzeniem Ministra Skarbu, zniżka podatku scalonego od cukru do 3,1 proc., przyczem zniżka obowiązuje wstecz od początku roku bież.

Ponieważ powoduje to zmianę kalkulacji ogólnej, obecnie mają być przeprowadzone badania i wydany nowy cennik, zniżający ceny cukru.

KURJER SPORTOWY

Każdy może strzelać

Komenda Obwodu P. W. 1 p. p. Leg. chcąc umożliwić jaknajszerszym warstwom społeczeństwa uprawianie sportu strzeleckiego i łuczniczego, a zarazem, aby każdy obywatel posiadał Odznakę Strzelecką i Państwową Odznakę Sportową (strzelectwo jest jedną z konkurencyj na P. O. S.), podaje do wiadomości, że z dniem 1 kwietnia b. r. na strzelnicy miejskiej Komitetu WF. i PW. na Püromoncie (ob. stadjonu sportowego) każdy obywatel może uprawiać strzelectwo i łucznictwo, korzystając czy to z własnej broni i amunicji, czy to z broni i amunicji, znajdującej się na strzelnicy, na warunkach następujących:

serja naboi krótkich (10 plus 3) oraz tarcza 60 gr.

serja naboi długich (10 plus 3) oraz tarcza 80 gr.

serja naboi wiatrówkowych (10 plus 3) oraz tarcza 20 gr.

za wypożyczenie karabinka szkolnego od serji 15 gr.

za wypożyczenie karabina precyzyjnego od serji 15 gr.

za wypożyczenie wiatrówki od serji 5 gr.

za wypożycenie sprzętu łuczniczego 25 gr.

za korzystanie z urządzeń na strzelnicy (tarcze i t. p.) 10 gr.

Strzelnica czynna jest cały dzień. Na miejscu stały instruktor strzelectwa i łucznictwa. Osoby, posiadające już Odznakę Strzelecką, a strzelające na klasę wyższą O. S., proszone są o przynoszenie legitymacyj O. S. ze sobą.

KURS ŻEGLARSKI.

Zorganizowany przez Ligę Morską i Kolonjalną w Wilnie teoretyczny Kurs Żeglarski zgromadził w dniu 29.III b. r. w sali Świetlicy Pocztowego Przysposobienia Wojskowego około 60 członków i sympatyków. Interesujący wykład inauguracyjny na temat znaczenia sportu żeglarskiego dla celów ogólno-państwowych z podaniem w zwięzłej formie historji żeglarstwa— wygłosił p. dr. Czarnowski. Zebrani hucznemi oklaskami gorąco dziękowali prelegentowi za tak ciekawą pogadankę.

Następne wykłady będą się odbywały w poniedziałki, środy i piątki w tejże sali i tym samym czasie. Wykłady będą prowadzone na modelach.

Równocześnie będą prowadzone praktyczne ćwiczenia z zakresu robót linowych.

Podając powyższe do wiadomości Zarząd uprzejmie uprasza wszystkich interesujących się tą dziedziną sportu o jak najliczniejsze przybycie.

WALNE ZEBRANIE KLUBU PRAWNIKÓW.

Rada Gospodarzy Klubu Towarzysko-Sportowego Prawników w Wilnie zawiadamia, że 4 kwietnia w lokalu Klubu odbędzie się doroczne walne zebranie w pierwszym terminie o godz. 19 w drugim o godz. 20.

Po zamknięciu Walnego Zgromadzenia Klubu odbędzie się Doroczne Walne Zgromadzenie członków Sekcji Tenisowej celem wybrania Władz Sekcji ustalenia systemu opłat i planu działalności na sezon 1935 r.

KUSOCIŃSKI W WARSZAWIE.

Jak się dowiadujemy, zaraz po powrocie do Warszawy Janusz Kusociński złożył wizytę prezesowi Warszawianki, płk. Goeblowi.

W niedzielę, na zawodach L-atletycznych na Bielanach w CIWF obecny był Kusociński.

Trzykrotne doręczanie poczty miejscowej

Korespondencję wrzuconą do skrzynki o godz. 5 p. poł. otrzyma adresat tegoż dnia

Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów w Wilnie wprowadziła nowe udogodnienie dla publiczności w formie **trzykrotnego doręczania korespondencji na terenie m. Wilna.**

Korespondencja doręczana będzie o godz. 10, 15 i 17.20. Inowacja ta dotyczy przedewszystkiem doręczania korespondencji miejscowej. W tym celu będą w ruchliwych punktach miasta umieszczone **specjalne skrzynki pocztowe koloru zielonego**, przeznaczone wyłącznie dla korespondencji miejscowej. Skrzynki te opróżniane będą na godz. przed rozpoczęciem każdego doręczania z tem, że **korespondencja wrzucona na przedmieściach do godz. 15, w śródmieściu zaś o godz. 17 będzie tego samego dnia doręczona.**

Pożyteczną tą inowację powitają z pełnem zadowoleniem nietylko sfery urzędowe i instytucje handlowo-gospodarcze, ale niewątpliwie także i szeroka publiczność, dla której popołudniowe doręczanie poczty miejscowej będzie niezwykle dogodne.

KURJER RADJOWY

Wartości pieśni w radjo

Od czasów przedhistorycznych, od zaczątków ludzkości, datuje się początek pieśni. **Człowiek pierwotny śpiewał**, naśladując głosy ptaków i zwierząt, szum wiatru i huk burzy, tak, jak dziś jeszcze naśladują je instrumenty dzikich ludów.

Z rozwojem psychiki rozwiało się jednocześnie pragnienie wyrażania uczuć: miłości, żalu, albo szczęścia. Głos był do tego środkiem najbardziej istotnym, własnym i najsilniejszym. To też pieśń stała się sztuką najbardziej powszechną i nieodłączną od ludzkiego życia.

Dlatego może rozwój pieśni ma inną nieco linję od rozwoju sztuk plastycznych i literatury. W tych działały zawsze i tworzyły jednostki, podczas gdy **pieśni powstawały w początkach bez osobowo**.

Czy możemy wskazać twórców popularnych i powszechnych pieśni, właściwych różnym narodom? Gdzie są pierwsi kompozytorzy wybitnych melodyj tylu krajów, kto ułożył dumki, mazurki, siciliany i serenady? Melodje ich wysnuły się same „z powietrza“, z łąk, lasów, stepów i gór, z morza i słońca, z klimatu, krajobrazu i obyczajów, z ich oddziaływania na uczucia wszystkich mieszkańców tego kraju. Stąd zaduma i tajemniczość pieśni Wschodu, lodowata potęga melodyj Północy i gorąca rozlewność południowej serenady, której samo źródło słów przywodzi na pamięć pogodę.

Trudno jest w krótkim artykule kusić się o określenie historji tworzenia się pieśni, od chwili, gdy stała się ona specjalnym tematem twórczości muzycznej, można jedynie podkreślić pewne charakterystyczne cechy jej powstawania i stosunku do niej twórców.

Czy łatwo jest uwierzyć np. że sławne cudowne „Largo“ Händla powstało z motywu arji operowej, z „Xerxesa“? Czy łatwo zrozumieć, że genjalny kompozytor uważał siebie przedewszystkiem za twórcę opery w duchu włoskim, a śpiew solowy za synonim arji operowej?

Oratorjum było, w przekonaniu Händla, marginesem jego twórczości! Nie do wiary, a jednak prawdziwe.

Naturalnie, że nie wszyscy wielcy kompozytorzy mieli tak mylne przekonanie o istocie swego talentu, jednak nawet nie traktując pieśni, jako głównego tematu swych natchnień, poświęcali jej zawsze baczną uwagę. Pisali pieśni wszyscy niemal, zarówno Beethoven, jak Mozart i Haydn.

Najwspanialszym jednak pierwowzorem pieśni klasycznej pozostanie nazawsze Schubert. Genjusz Schuberta, to też przykład działania form złożonych, zbiorowości na jednostkę. Nie zrodził się on najpierwszy, jak Minerwa z głowy Jowisza, lecz powstał na tle ogólnych inspiracyj swego kraju i swojej epoki, był spadkobiercą dziesiątków twórców, przewyższył ich jednak tak niezmiernie, że wszyscy poszli w zapomnienie i on stał się pierwszym, w naszem pojęciu, kompozytorem pieśni.

Najpierwszym jednak bezsprzecznie jest Schubert jako twórca właściwego akompanjamentu fortepianowego, który w jego utworach nabrał zupełnie innego znaczenia, niż w dawniejszych. Pieśń Schuberta jest najdoskonalszym wyrazem ścisłego związku głosu ludzkiego z głosem instrumentu muzycznego, jednakże tylko z punktu widzenia techniki muzycznej. W sprawie łączenie ekspresji i znaczenia słowa z ekspresją melodji poszliśmy już dziś o wiele dalej, tem bardziej, że, musimy to pamiętać, kompozytorom XVIII-go wieku wystarczał ogólny i ogólnikowy charakter tekstu słownego. Da się to zastosować i do Schuberta, który w dodatku nie miał zbyt subtelnej znajomości i zainteresowania dla form poetyckich.

Pierwszym pieśniarzem, traktującym tekst z uwagą, jaka mu się dziś podług nowej teorji należy, był Schumann. Staranny dobór słów i bezwzględne zastosowanie ich z ekspresją muzyczną, jest u Schumanna czemś zupełnie nowem na tle jego epoki. Pod tym względem następca jego Brahms, nie zdaje się go przewyższać Brahms jest zresztą więcej pokrewny Schubertowi, zarówno przez fakt, iż pieśni są świadomie i z wyboru, a nie na marginesie tylko, tematem jego twórczości, jak i dlatego, że tak, jak u Schuberta natchnienie przychodzi doń od strony melodji, nie od słowa.

Ostatnie dopiero czasy przyniosły w kompozycji pieśni harmonijne połączenie obu ekspresyj: słów i melodji. Nowy ten prąd zaznaczył się najwybitniej u dwóch kompozytorów, niemieckiego — Hugo Wolfa, ucznia Wagnera i francuskiego, Gabriela Fauré. U Wolfa akompanjament traktowany jest zupełnie narowno z partją wokalną, a na równym z nią poziomie stawiany jest tekst, dobrany z największą starannością, więcej, określający zgóry rodzaj i charakter kompozycji muzycznej. Wolff jest z punktu widzenia czystej techniki muzycznej najdoskonalszym może z kompozytorów pieśni. Inna rzecz, że nie wszyscy są dostatecznie przygotowani do tego rodzaju twórczości. Niemniej jednak dziś już żaden kompozytor nie może lekceważyć słowa i pieśni.

Nasuwa się teraz pytanie, jak ten współczesny rodzaj twórczości pieśniarskiej przedstawia się w interpretacji radjowej.

Można tu bodaj zastosować tę samą teorję, która obowiązuje dla każdej produkcji artystycznej, przeznaczonej dla radja. Zasadniczym jej warunkiem jes tzawsze największa wyrazistość, która musi zastąpić brak właściwej rzeczywistości. Podszas przedstawienia operowego, lub nawet na estradzie, różne akcesorja działają na wzrok widza, tworząc uzupełnienie tematu muzycznego. Podczas audycji radjowej natomiast, cała uwaga słuchacza skupiona jest na dźwięku i ten musi posiadać całą, najistotniejszą ekspresję pełną i bez zarzutu.

Jeżeli ten dźwięk jest tylko melodją jednego instrumentu, lub orkiestry, doskonale możnaby nawet wyobrazić sobie produkcję wokalną bez słów. Ale z chwilą, kiedy, jak to jest dotychczas, pieśń śpiewa się słowami, to w radjo, więcej niż dziekolwiek zaznacza się imperatywnie konieczność najbardziej harmonijnego zestrojenia tekstu z melodją. Zdarzyło się kiedyś, jednemu z bardzo wybitnych tenorów, że zapomniał tekstu swej arji. Nie speszony wcale, podłożył sobie, lekko zamaskowawszy, inną zupełnie zwrotkę, pasującą do tempa. Nie zwróciło to absolutnie uwagi widowni. Niechby spróbował, jakby to wyszło przez głośnik.

Radjo wymaga bezwzględnej doskonałości harmonji. Dlatego też najpiękniej wychodzą w niem utwory pieśniarskie współczesne, łączące harmonję instrumentalną i wokalną z harmonją słowa, którego dykcja i ekspresja musi stać na równym poziomie z ekspresją wokalną.

Co grano i śpiewano w Polsce w w. XVII i XVIII

Piąty skolei koncert historyczny muzyki polskiej nadaje Kraków w dniu 2 kwietnia (wtorek) o godzinie 21-ej. Audycja przeznaczona jest muzyce drugiej połowie siedemnastego i pierwszej połowie osiemnastego wieku. Na wstępie wykonana zostanie kantata o Sądzie Ostatecznym, Bartłomieja Pękiela, nadwornego kapelmistrza Władysława IV, mistrza wielogłosowych mszy i motetów. Wybitną jednostką wśród muzyków był równie w drugiej połowie wieku siedemnastego, Jacek Różycki, kapelmistrz na dworze Sobieskiego i Augusta Mocnego. którego hymny, litanje i koncerty kościelne wykazują wpływy włoskie. W czasie koncertu wykonane będą dwa hymny kościelne Różyckiego. Współczesny Różyckiemu — Stanisław Sylwester Szarzyński rozwijał swą działalność kompozytorską, tworząc motety, i sonaty na dwoje skrzypiec i basso continuo. W czasie audycji usłyszą słuchacze jeden z jego koncertów na dwoje skrzypiec i organy. Przedstawicielem świetnych tradycyj w wieku osiemnastym ks. Grzegorz Gerwazy Gorczycki, kapelmistrz i organista wawelski, mistrz stylu palestrinowskiego. Utwory jego zakończą koncert historyczny muzyki polskiej.

Wykonawcami będą: Helena Zboińska-Ruszkowska (sopran solo), L. Kozerówna i Twardówna (soprany), W. Pastówna i T. Wiszniewska (alty), Z. Woźniak i M. Ochab (tenory), A Mazanek i Kruszewski (basy), S. Mikuszewski i A. Mikuszewska (skrzypce), S. Schleichkorn (altówka), F. Macalik (viola di gamba), Z. Makowicz (wiolonczela), F. Nierychło (obój), Garbuiński (organy), Frolik (kontrabas). Kierownictwo muzyczne dyr. Bolesław Wallek-Walewski. Objaśnienia do programu poda dr. Zdzisław Jachimecki.

Zoperowany Faust Goethego

Dnia 6 kwietnia sensacja programu będzie nowa transmisja z medjolańskiej La Scali, opery „Faust“ Gounoda. Libretto tej słynnej i pięknej opery zaczerpnięte zostało z arcypoematu Goethego. W jaki sposób librecista obszedł się z wieczystym tekstem genjalnego autora, o tem opowie w feljetonie literackim, w pierwszej przerwie transmisji, W. Hulewicz. Drugi antrakt opery wypełniony będzie recytacja fragmentów „Fausta“ Goethego w znakomitym przekładzie poetyckim Emila Zegadłowicza.

Audycje wileńskie

(ŻYWE SŁOWO I MUZYKA od 25 do 31 marca).

Ubiegły tydzień mógł zadowolić ilością audycyj lokalnych nawet najbardziej wymagających Co jednak jest zasługą jego — to, że jakość nie ucierpiała. Trudno skwalifikować poziom ogólny, nie popełniając błędu. Nie sądzę jednak być dalekim od prawdy, twierdząc, że był wyższy (nie kiedy o klasę) od produkcyj poprzedniego tygodnia. Jeśli zaś jakieś niedociągnięcia lub przeciągnięcia miały miejsce — to nie z racji wykonania, ani błędów repertuarowych. Są to sprawy raczej ciągłej dyskusji.

Kukułka. Nawet dla malkontentów było tam parę dobrych momentów, było kilka niezłych dowcipów (może nieco brodatych, ale tem lepszych) — nad całością jednak ciążył, już nie pieprzyk, a widmo niesamowitości. Może to i było zamysłem redakcji i reżyserji, może o ten efekt szło, ale kłóci się to z zasadą oryginalności, która obowiązywała dotychczas autorów. Bo przecie dość wielu pamięta piosenkę hawajską (n. b. doskonale zrobioną), lansowaną przez „Kwadrygę“ w tej epoce, kiedy Hawaje były szczytem egzotycznej aktualności. Ci sami przypomną sobie i inne piosenki, zaprodukowane w sobotniej kukułce (biały słoń, sądy królewskie i t. d.).

Trudno wobec tego ucenić wysiłek wileńskich autorów w tym kabarecie. Jeśli bowiem chodzi o charakter, o ton całości — był on w zupełności utrzymany, jednolity, dominował narzucony przez conferenciera nastrój niesamowitości. Czy więc zarzucić im brak własnego oblicza satyrycznego, czy też podnieść zdolność dostrajania się do nuty narzuconej im całości? Odpowiedzą na to przyszłe ich wyczyny w kukułkach.

Na tymczasem — niesprawiedliwością byłoby odmówić niektórym piosenkom pewnej dalekiej i cieniutkiej aktualności satyry politycznej. Ale to sprawa wielkiej czułości i dlatego mniejszej wagi.

Wykonanie wszystkich numerów — bez zarzutu, reżyserja staranna, kulturalna. Słabszy troche w wykonaniu obrazek „Żebracy“. Mieliśmy okazję słyszeć lepszych przedstawicieli djalektu regjonalnego.

Ilustracja muzyczna, w przeciwieństwie do poprzedniej kukułki, o klasę lepsza i wyższa. Jedyny możliwy zarzut (szukanie dziury w całem) — to chyba to, że była dowcipniejsza od tekstu.

Gałczyński, jako autor i wykonawca, zaprezentował się jeszcze dwukrotnie: w kwadransie dla ponurych i audycji pogodnej, nie licząc niedzielnego reportażu z teatrzyku.

W audycjach tych dominował ton megalomanji, narzucania słuchaczom dowcipów i sądów wątpliwego rodzaju („lubię starsze kobiety...“). Sposób przedstawiania sytuacyj przez autora, określić można, jako chęć stworzenia nastroju niesamowitego, z którego później dopiero wypływać mają sytuacje komiczne, albo który jest ich fundamentem. Nie można zaprzeczyć temu, że jest to powód do niejednokrotnego uśmiechu — ale nie „rodzaj“ do eksploatacji na cztery audycje w ciągu pięciu dni.

Zresztą ten rodzaj „humoru“ może być materjałem do dyskusji, można się na to zgodzić w ramach specjalnych audycyj nazwijmy je dla zblazowanych i ma napewno swoich zwolenników.

Trudno jednak nie zaoponować przeciw niedzielnemu reportażowi z teatrzyku. Audycja, która z natury rzeczy przeznaczona jest na najszerszy odbiór, i budzi największy oddźwięk, nie może być polem do popisu znajomości języków obcych. Zupełnie niepotrzebnie reporter mówił, że był w Paryżu, Londynie, że zna teatrzyki, że gdzieindziej produkcja ta nie wzbudziłaby echa takiego, jak tu. Było tyle momentów do wyzyskania, był właśnie ten wesoły entuzjastyczny nastrój publiczności, wyczuwalny bez ciągłego podkreślania tego słowami reportera, była piosenka, która chciała się przecisnąć obok słów sprawozdawcy. Bo dobrze pojęta rola reportera streszcza się do objektywnego szybkiego i dowcipnego (możliwie) przedstawiania obrazów.

Te zdolności wykazał reporter poniedziałkowy („dorożki konne“). Było tam w miarę dowcipu, opisu, rozmowy, był wywiad z „dzieliworkami“, ...łbano innych odgłosów z ulicy. Doprawdy dobrze zrobiony reportaż.

Przemówił do nas przekonywującym głosem fragment teatralny według „Michałka“ Prusa Radjofonizacja tej nowelki — bardzo dobra. Michałko nie stracił swego oblicza, był tak prosty w obrazach, tak całkowity, że trudno nie wyrazić uznania. W wykonaniu aktorskiem równie dobry, głosy naogół dobrze dobrane, jasne i proste odpowiedniki osób radjo-filmu (poco ten podtytuł?). Reżyserja subtelna i kulturalna. Efekty uboczne, tło akustyczne dyskretne, nie narzucające się mimo swej błyskotliwości. Całość — to miła minjatura dobrej roboty, szczera intencjom autora, wykonana z poczuciem umiaru i harmonji.

Klasą dla siebie (w swojej dziedzinie) jest niedzielna audycja dla wszystkich. Obierając sobie aktualny temat, wplątał autor zgrabnie i z umiarem wiele ubocznych motywów z spraw społecznych. Mówiąc o pracy, potrącił zlekka o szereg zagadnień delikatnych, wyszedł z nich jednak zwycięsko nie przeciągając struny moralizatorskiej. Audycja ta ubrana w formę djalogów była, mimo podziału na części, zwarta ca łością konsekwentnie przeprowadzoną.

Wplątane w akcję reportaże z restauracji i komisarjatu, były zamierzoną ilustracją wygłaszanych sądów. Jeśli jednak przekonywujący w wyrazie i zbieżny z poglądem autora był ten drugi w komisarjacie, to pierwszy długo kołował, zanim wreszcie doszedł do sedna sprawy i to niezbyt jasno. Ten drugi reportaż (z komisarjatu) był pozatem ogromnie zajmującą audycją sam przez się. Szereg rozmówek, jakie mimowoli słyszeliśmy, proste i szczere odpowiedzi faceta który lekceważy pownodowanie utraty wzroku, od powiedzi dorożkarza i inne — posiadały urok bezpośredniości (przepraszam, to tylko wrażenie z punktu widzenia radjofonicznego), szczerości i braku reżyserji — spontaniczności.

Rozmówcy Byrskiego: staruszek — b. dobry i przekonywujący, młodzieniec — mniej. Całość sprawiła wrażenie wyraźnie dodatnie, audycji tej słuchało się z prawdziwą przyjemnością i zainteresowaniem.

Poza szeregiem dobrych feljetonów o pomarańczach, o teatrze — słyszeliśmy kronikę kulturalną miasta w nowej, dobrej redakcji Mikułki. Rozbudował on pięciominutówkę do ram dziennika mówionego.

W muzyce zanotować można pewien sukces, który jednak może wywrzeć niedobry wpływ na inne produkcje artystyczne. Orkiestra kameralna grała w piątek w ramach audycyj przedpołudniowych kilka utworów lekkich, transmitując to na cały kraj. Utwory te były wykonane b. starannie, lekko i stworzyły wcale miłą całość. Czy jednak ta sama batuta dla tych utworów i poważnych wieczornych — to nie ryzyko? Jak dotychczas nie, bo członkowie tego zespołu zebrani w kwartecie odegrali kwartety Beethovena, Różyckiego i Moniuszki b. ładnie. Tym razem zespół był zgrany, harmonijny, utwory dobrze przetrawione, co w sumie dało dobrą, dobrze wykonaną audycję. Dźwiękowo dał koncert środowy zwartą całość.

Riky.

Wiadomości gospodarcze

Inwestycje komunikacyjne

W programie budowy nowych linij kolejowych na r. 1935 przewidziana jest budowa trzech nowych normalnotorowych kolei: Mława — Ostrołęka, Zegrze — Wyszków i Nowojelnia — Nowogródek.

Linja kolejowa Mława — Ostrołęka o długości około 93 klm. stworzy nowe, krótsze o 100 klm. połączenie północno — wschodnich połaci kraju, a przedewszystkiem Wileńszczyzny z Pomorzem i z portami Bałtyku, z ominięciem przeciążonego węzła warszawskiego.

Linja ta łączyć będzie obszary leśne na wschodzie z dużemi ośrodkami przemysłu drzewnego, jak Bydgoszcz i Starogard oraz z portami Gdynią i Gdańskiem.

Linja Zegrze — Wyszków o długości około 40 klm. łączy podstołeczne miasteczka: Wyszków, Zegrze i Jabłonnę. Wreszcie **linja Nowojelnia — Nowogródek** o długości około 26 klm. ma za zadanie stworzenia bezpośredniego dogodnego połączenia Nowogródka z państwową siecią kolejową.

Ministerstwo Komunikacji przewiduje również w najbliższym czasie *budowę 4 mostów*, a mianowicie mostu drogowego na Dniestrze w Zaleszczykach, mostu na Pilicy w Spale, mostu na Wiśle we Włochach oraz mostu kolejowo-drogowego na Wiśle w Płocku.

Sprawa dróg tej największej naszej bolączki, przedstawia się w ten sposób, że ministerstwo komunikacji postanowiło w najbliższym czasie zwrócić specjalną uwagę przedewszystkiem na ulepszenie i konserwację istniejących już nawierzchni, a potem dopiero zająć się budową nowych odcinków drogowych.

Zupełnie nowe odcinki drogowe wybudowane zostaną w czasie najbliższym jedynie na Ziemiach Wschodnich i łączna ich długość wyniesie około 230 klm.

Bilans inwestycyj w roku ubiegłym zamknął się następującemi cyframi: 245 klm. autostrady na traktach: krakowskim, częstochowskim i na Pomorzu. — Trzy mosty na Wiśle: most im. Prez. Mościckiego w Puławach długości 460 m., most w Toruniu długości 900 m. i most im. Marszałka Piłsudskiego w Modlinie długości 450 m., 4 nowe, ważne połączenia kolejowe: Porzecze — Druskieniki, Płock — Sierpc (dł. 35,5 klm.), Warszawa — Radom (dł. 192,8 klm.), i Kraków — Miechów (dł. 51,5 klm.).

Uproszczenia w poborze podatków na wsi

Jak już donosiliśmy Ministerstwo Skarbu wydało zarządzenia, niezwykle doniosłe dla drobnego rolnictwa.

Było dotychczas zwyczajem, że każdy drobny rolnik, zalegający z podatkami, otrzymywał upomnienia, których koszt był niepomiernie wysoki. A więc gdy zalegał z jedną złotówką tylko, płacił za upomnienie... pół złotego, gdy winien był pięć złotych — upomnienie obciążało go kosztem całej złotówki, a przy zaległościach powyżej 5 zł. musiał wysupłać pół tora złotego na koszt upomnienia...

To obecnie kończy się. **Nie będą więcej szły na wieś indywidualne upomnienia.** Dla wszystkich płatników, zamieszkałych w jednej wsi, ma władza skarbowa posyłać tylko jedno upomnienie w postaci imiennego wykazu. Koszt zatem takiego upomnienia wyniesie dla zalegającego z podatkami drobnego rolnika ledwo kilka groszy.

Również bardzo ważne dla włościan jest drugie zarządzenie. Oto **podatek gruntowy ma płacić bezpośrednio — w urzędzie gminnym, a ma prawo płacić go do 2 terminów: do 1 lipca i do 1 lutego.** Nie wolno w międzyczasie wysyłać egzekutorów na wieś, by ściągali ten podatek. Więc egzekucja na wsi może odbywać się najwyżej dwa razy do roku i to w okresie, najlepszym dla rolnika.

Oba zarządzenia stanowią niewątpliwy postęp w stosunku do dotychczasowej procedury i zostaną niewątpliwie z uznaniem powitane przez szeroki ogół społeczeństwa. Stanowią one dopiero początek akcji i **wkrótce wydane zostaną nowe zarządzenia, które wprowadzą dalsze ułatwienia i uproszczenia w procedurze podatkowej dla drobnych płatników.**

M.

Umorzenie drobnych zaległości podatkowych

Jak się dowiaduje Ajencja „Iskra", w najbliższych dniach ukaże się pierwsze rozporządzenie ministra skarbu, dotyczące uregulowania sprawy zaległości, na którego podstawie będą **umorzone z urzędu wszystkim bez wyjątku płatnikom drobne zaległości podatkowe pochodzące z okresu z przed 1 kwietnia r. 1933**, a figurujące w księgach bierczych w dniu 31 marca r. b.

W szczególności będą umorzone, bez względu na wysokość, zaległości w podatkach: **gruntowym**, pobieranym od jednostek zbiorowych, gruntowym, wymierzonym indywidualnie (zaległości przypadające od tych płatników, dla których **wymiar** tego podatku za rok ubiegły nie przekracza sumy 20 zł.), od nieruchomości, od lokali i od placów budowlanych (zaległości przypadające od płatników dla których wymiar za rok podatkowy 1934 w każdym z tych podatków nie przekracza sumy 100 zł.), wojskowym.

W podatkach: **przemysłowym, od obrotu** i **dochodowym** będą umorzone zaległości, których ogólna suma w każdym z tych podatków dla jednego płatnika nie przekracza sumy 20 zł.

Równocześnie z umorzeniem zaległości w samych podatkach umorzone będą wszelkie przypadające do tych podatków **dodatki**, zarówno państwowe, jak i na rzecz samorządu oraz narosłe od tych zaległości **kary za zwłokę i odsetki** za odroczenie czy koszty egzekucji, wskutek czego podane sumy będą faktycznie wyższe.

Oprócz zaległości w podatkach będą umorzone również **zaległości w grzywnach** nałożonych przed 1 kwietnia r. 1933 w zakresie wymienionych wyżej podatków, o ile zaległość w każdej grzywnie nie przekracza sumy 100 zł. Z umorzeń w grzywnach będą mogli korzystać także i ci płatnicy, których zaległości podatkowe w myśl omawianego rozporządzenia umorzeniu nie ulegną.

Ponadto **zostały umorzone opłaty za upomnienie,** nie przekraczające sumy 3 zł. i **zaległości w dodatkach kryzysowych** do podatku dochodowego i od nieruchomości, nieprzekraczające sumy 20 zł. oraz koszty związane z ich egzekucją, o ile należności te stanowią zaległość samą dla siebie t. zn. o ile płatnik naskutek upomnienia zapłacił żądaną zaległość podatkową, nie zapłacił natomiast opłaty za to upomnienie lub dodatku kryzysowego.

Należy dodać, że wszystkie te zaległości będą umorzone bez względu na to, czy w chwili wejścia w życie pierwszego rozporządzenia ministra skarbu, które ma być ogłoszone, znajdowały się w toku postępowania odwoławczego, bądź egzekucyjnego, czy też były odroczone lub rozłożone na raty.

Zaburzenia murzyńskie w Nowym Jorku



W Nowym Jorku w Haarlem, w dzielnicy czarnych w końcu ub. miesiąca wybuchły zaburzenia wśród murzynów. Zginęło 20 negrów. Na ilustracji — utarczka policji z murzynami.

Jan Kuszel i Eugenjusz Bałucki

7

PRZEGRANA

Powieść współczesna

Znów drzwi się otworzyły i tym razem został powołany Barczyński. Sprężystym ruchem podniósł się z krzesła, z pozorną obojętnością przestąpił próg i znalazł się w obszernym gabinecie o dwóch oknach, urządzonym z dostojną a wykwintną prostotą.

W pokoju oprócz agenta było dwóch panów; ich manjery i wygląd nosiły specyficzne piętno, jakie postawia długa służba w dyplomacji. Poza tą wspólną cechą, nie byli w niczem podobni do siebie: jeden wysoki, przyzwoicie tęgi, o nieskazitelnym przedziale, o lekko szpakowatych włosach o starannie wygolonej twarzy ozdobionej monoklem, wyraźnie pozował na zimnokrwistego Anglika; drugi mały, suchy, bardzo brzydki, jednak bardziej rasowy od pierwszego, miał zmęczone oczy, z których przeglądała wielka mądrość i łagodność. Siedział zagłębiony w fotelu klubowym i podczas całej rozmowy nie odezwał się słowem.

Barczyński skłonił się i obaj panowie odpowiedzieli uprzejmem pochyleniem głowy.

Wysoki pan, pozujący na Anglika, wskazał krzesło:

— Proszę.

Rozpoczęło się przesłuchanie.

— Pan Stefan Barczyński?

— Tak.

— Jedzie pan z Paryża?

— Tak.

— Wyjawię panu przyczyny i powody chwilowego aresztowania. Wiemy, kim pan jest i poco pan przyjechał do Polski. Nad tą stroną nie będę się rozwodził, ponieważ pan ją zna w każdym razie nie gorzej od nas. Pozatem jesteśmy dokładnie poinformowani o pańskich planach na bliską przyszłość. — Zrobił krótką pauzę, zaczerpnął powietrza i nie spuszczając oczu z Barczyńskiego ciągnął: — Ambasada angielska zwróciła się do nas z prośbą o udaremnienie tych planów. Niestety względy natury politycznej skłaniają nas do usłuchania tej prośby. Nic nie mamy przeciwko temu, że pan używa pseudonimu, nie bronimy panu posługiwania się nim nadal, ale od tej chwili, na przeciąg trzech miesięcy jest pan naszym więźniem. Do pewnego stopnia! — dodał uspakajająco. — W Warszawie pan zachowa nieograniczoną swobodę ruchów. Gdyby pan chciał dokądkolwiek wyjechać — oczywiście w granicach Polski — poproszę za każdym razem pofatygować się do mnie, do biura, i podać miejscowość, do której pan będzie miał zamiar udać się. Jeśli są potrzebne dodatkowe wyjaśnienia, to służę panu.

Barczyński nie odrazu odzyskał mowę. Westchnął i spojrzał kolejno po wszystkich trzech. Starał się usilnie być spokojnym:

— Proszę panów. Widzę, że tu zaszła fatalna pomyłka, gdyż panowie mnie wzięli za kogo innego...

— Inteligence Service nie zna takich pomyłek, minister Gordon — wtrącił z niewzruszoną pewnością radca Nabil, wyjmując monokl z oka.

— Pan do mnie mówi?

— Tak!

— Jak?... Gordon?... Nigdy nie znałem człowieka o takiem nazwisku! — Porywczym ruchem sięgnął do wewnętrznej kieszeni marynarki: — Proszę panów, mam najprawdziwszy w świecie paszport, wystawiony przez...

— Eh! — Uśmiechnął się radca, machając lekceważąco ręką — czy naprawdę pan nigdy nie słyszał o Austainie Gordonie?

— O kim? O Gordonie? O autorze „The Darkness of Orient"?

— Tak. Po polsku ta książka nazywa się: „Ciemności Wschodu".

— Więc co? Więc co to ma wspólnego ze mną?

— Panie Gordon. Ostatecznie, jeżeli tak bardzo panu na tem zależy, możemy na zewnątrz uważać pana za Stefana Barczyńskiego.

Przesłuchiwany wybuchnął szczerym śmiechem.

— Rozumiem. Więc ja mam być tym Gordonem Doskonale! Ha, ha, ha!...

Z pozostałych obecnych nikt się jednak nie śmiał. Barczyński zwrócił się do Lipowieckiego:

— I pan w to wierzy?

— Dowiedziałem się o tem dopiero w tej chwili i sam się bardzo zdziwiłem, zwłaszcza, gdym widział jak pan niezdarnie uciekał w Poznaniu.

Przez chwilę osobista duma Barczyńskiego była wystawiona na ciężką próbę. Spojrzał na agenta i mruknął:

— Gdybym był faktycznie Gordonem, to napewno kości pańskie, starte na proch, posypywałyby wszystkie progi kolejowe od Poznania do Warszawy.

(D. c. n.)

Likwidacja komitetu pomocy dotkniętych klęską nieurodzaju

Pod przewodnictwem prezesa Izby Kontroli p. Zenona Mikulskiego odbyło się dn. 30 z. m. likwidacyjne zebranie Wileńskiego Wojewódzkiego Komitetu Pomocy dla ludności wiejskiej, dotkniętej klęską nieurodzaju. Komitet powstał z inicjatywy p. wojewody Jaszczołta 16 stycznia 1934 r., a celem jego było zbieranie funduszów dla złagodzenia klęski głodowej, która dotknęła ludność skutkiem nieurodzaju, wywołanego w roku 1934 nadmiernemi opadami.

Na przewodniczącego Komitetu zaproszono p. gen. Lucjana Żeligowskiego. W powiatach i gminach zawiązały się komitety powiatowe i gminne. Wyłoniony na zebraniu organizacyjnem Komitetu Wojewódzkiego wydział wykonawczy ukonstytuował się następująco: przewodniczący dr. H. Rudziński, skarbnik dyr. M. Biernacki, sekretarz radca B. Ciuński.

Ze sprawozdania przedłożonego zebraniu likwidacyjnemu wynika, że **ogólna suma wpływów do Wojewódzkiego Komitetu wyniosła 47.089.19 złotych**. Na szczególne podkreślenie zasługuje ofiarność pracowników P. K. O., Banku Polskiego, Banku Gospodarstwa Krajowego oraz solidarna ofiarność Policji Państwowej wojew wileńskiego. Znaczną sumę, bo aż 3.223 zł. zawdzięcza Komitet p. Janinie Prystorowej, prezesce T-wa Opieki nad Wsią Wileńską, która urządziła koncert, którego czysty dochód przekazano Komitetowi.

Powiatowe i gminne Komitety zebrały gotówka 21.239.19 zł. Ofiary w produktach oszacowane zostały na sumę 13.652.13 zł., W ten sposób ogólna suma, jaką Komitet Wojewódzki oraz Komitety powiatowe i gminne łącznie dysponowały wynosiła 81.980.54 zł.

Ze znaczną i wydatną pomocą Wileńszczyźnie przyszło również T-wo Rozwoju Ziem Wschodnich, na czele którego stoi były premjer p. Aleksander Prystor. T-wo to własnym kosztem urządziło latem 1934 r. kolonje letnie w Skierniewicach i Nowym Targu dla 200 najbiedniejszych dzieci z Wileńszczyzny. Podjętą przez Komitet akcję należy uważać jako uzupełnienie akcji rządowej zapoczątkowanej w tymże celu w styczniu 1934 roku.

Ze sprawozdań Komitetów powiatowych wynika że największe nasilenie osiągnęła akcja na przednówku w miesiącach najbardziej ciężkich dla rolnika w maju i w czerwcu 1934 r. **W maju udzielono pomocy 45.519 rodzinom, w szkołach powszechnych dożywiano 41.624 dzieci. W czerwcu udzielono pomocy 57.832 rodzinom i dożywiano 35.049 dzieci.** Dzięki wydatnej pomocy ze strony rządu i ofiarności społeczeństwa udało się złagodzić znacznie skutki klęski nieurodzaju na Wileńszczyźnie.

Na zebraniu likwidacyjnem przyjęło do wiadomości sprawozdanie komisji rewizyjnej i **udzielono absolutorjum** wydziałowi wykonawczemu. Pozostałą **resztę funduszów w sumie 15 tys. zł. uchwalono przeznaczyć po połowie na urządzenie kolonij letnich i na fundusz klęsk żywiołowych.**

Walne zebranie Zw. Polaków Ziemi Kowieńskiej

W sobotę dn. 30 marca w lokalu Stowarzyszenia Techników odbyło się walne zebranie Związku Polaków Ziemi Kowieńskiej. Po zagajeniu przez prezesa i wyborze przewodniczącego zebrania p. Janusza Ostrowskiego dłuższą prelekcję wygłosił dr. Władysław Wielhorski na temat sytuacji politycznej Litwy i Państw Bałtyckich.

Krótkie przemówienie przewodniczącego poświęcone pamięci ś. p. Marjana Świechowskiego zebrani wysłuchali stojąc, uczczono też pamięć zmarłego członka ś. p. Ignacego Downarowicza.

Ze sprawozdania ustępującego zarządu, złożonego przez prezesa Adolfa Babrańskiego i skarbnika p Niemczewskiego wynikało, że działalność zarządu była niezwykle rozwinięta; uchwalono wiele zapomóg uchodźcom Polakom z Litwy, zorganizowano dla nich dzięki uprzejmości p. dr. Baniewicza bezpłatną pomoc lekarską, pośredniczono w uzyskiwaniu pracy, ułatwiano porozumiewanie się z Litwą, wysyłanie listów, pieniędzy, sprowadzanie metryk z Litwy i t. d.

Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej składał p. mec. Bądzyński który zgłosił wniosek o udzielenie absolutorjum Zarządowi łącznie z gorącem podziękowaniem. Wniosek został przyjęty hucznemi oklaskami.

Specjalne podziękowanie wyrażono też p. Celinie Wielhorskiej, p. prezesowi Meysztowiczowi, p. prez. Nagurskiemu, dr. Baniewiczowi, prof Jagminowi.

Do nowego Zarządu wybrani zostali p. dyr. Glatman prezes. pp. C. Wielhorska, Niemczewski, Cytowicz i Łukaszewicz, na zastępców pp. S. Świechowska, inż. Frank i dr. Baniewicz. Do Komisji Rewizyjnej pp. mec. Bądzyński, dyr. K. Świątecki i mec. Krasowski.

Na wniosek dyr. Glatmana ustępującego prezesa p. A. Babrańskiego, który położył b. wiele zasług dla organizacji, obrano prezesem honorowym Związku.

Na zakończenie p. A. Babrański odczytał notatki swe, opracowane na podstawie wyszukanych w Archiwum Wileńskiem danych o manifestacjach narodowych w Kownie w r. 1861.

„Rarytasy" śląski i pomorski są w sprzedaży

Dyrekcja Monopolu Tytoniowego komunikuje, iż począwszy od 1 kwietnia dopuściła do sprzedaży papierosy „Rarytas śląski" i „Rarytas pomorski" na terytorjum całego państwa.

Aresztowanie sekretarza Zw. Prac. Komunalnych Ziem płn.-wsch.

Wczoraj z polecenia wiceprokuratora na m. Wilno p. Popowa, został aresztowany zawieszony w działalności przez władze Związku sekretarz Zw. Pracowników Komunalnych ziem półn.-wschodniej Aleksander Duszczenko.

Aresztowanie Duszczenki nastąpiło w związku z ujawnieniem afery „orderowej", o czem donieśliśmy już w jednym z poprzednich numerów.

Duszczenko jest oskarżony o to, iż w czasie, gdy pełnił obowiązki sekretarza Związku, mając dostęp do orderów na ubranie, obuwie i t. d. dopuścił się szeregu malwersacyj skutkiem czego związek został poszkodowany na około 2.500 złotych.

Dzisiaj Duszczenko przekazany zostanie do dyspozycji sędziego śledczego celem zastosowania środka zapobiegawczego. (c)

Echa nadużyć w Ubezpieczalni Społecznej

W związku z ujawnieniem afery b. kasjera Ubezpieczalni Społecznej Sokołowskiego wyszły na jaw dalsze sprawki aresztowanego ex-kasjera. Jak się okazuje szereg firm wileńskich oraz osoby pojedyńcze poniosły wielkie straty.

Sokołowski mianowicie, przyjmując wpłaty i wydając interesantom pokwitowania, często nie wnosił wpłacanych sum do ksiąg. Wyszło to na jaw, gdy Ubezpieczalnia zaczęła od firm oraz poszczególnych płatników żądać uiszczenia wpłat, które zostały już przez nich uskuteczniane.

Zainteresowani, którzy zachowali kwity wydane przez Sokołowskiego, mogą się wytłumaczyć i będą zapewne zwolnieni od powtórnego wpłacenia raz już uiszczonych kwot. W ciężkiej natomiast sytuacji znaleźli się ci, którzy kwitów tych nie przechowywali, albo zgubili. Grożą im obecnie przymusowe egzekucje za długi, które zostały już uregulowane. (c)

KRONIKA

Wtorek 2 Kwiecień

Dziś: Franciszka a Paulo

Jutro: Ryszarda B. W.

Wschód słońca — godz. 4 m. 53

Zachód słońca — godz. 5 m. 53

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 1/IV — 1935 roku.

Ciśnienie 760
Temperatura średnia + 1
Temperatura najniższa —3
Temperatura najwyższa + 3
Opad —
Wiatr południowo-wschodni
Tend. zniżkowa
Uwagi: chmurno.

— **Przepowiednia pogody według P. I. M.:** Zachmurzenie zmienne, naogół duże, z przelotnemi opadami. Temperatura w ciągu dnia około +8 C. — Umiarkowane, chwilami dość silne i porywiste wiatry z zachodu i północo-zachodu.

ADMINISTRACYJNA

— **Przegląd pojazdów mechanicznych.** 2 bm. rozpoczyna się przegląd cywilnych pojazdów mechanicznym na Placu Łukiskim o godz. 8.30. Rozkład przeglądu jest następujący: Od 2 do 6 i od 8 do 10 kwietnia autobusy i pojazdy specjalne, od 3 do 6 bm. pojazdy mechaniczne osobowe, 8 bm samochody ciężarowe i pół ciężarowe. Od 9 do 11 bm. motocykle. Właściciele zgłaszający do przeglądu wozy niezarejestrowane powinni zaopatrzyć je w 2 tablice z napisem „Przegląd", które zastąpią znaki rejestracyjne. Podczas przeglądu należy mieć dowód tożsamości pojazdów, dowód rejestracyjny oraz w razie posiadania fabryczny opis pojazdu i wszelkie inne dokumenty.

MIEJSKA

— **„Dzień matki"** odbędzie się w Wilnie w ostatnią niedzielę maja, organizowany przez Zw. Młodzieży Polsk. Czerwonego Krzyża.

— **Najbliższe posiedzenie Rady Miejskiej** odbędzie się 4 b m. Poza szeregiem bieżących spraw na porządku dziennym figurują wybory ławnika na miejsce p. Niżyńskiego, który, jak wiadomo, opuścił Wilno. Nowy ławnik wybrany zostanie z grona radnych Gospodarczego Bloku.

— **Rozpoczęcie sezonu budowlanego.** Kilku właścicieli domów przystąpiło wczoraj do wznoszenia nowych budowli na peryferjach miasta.

Podług przewidywań w roku bież. na terenie m. Wilna wybudowanych zostanie około 100 nowych domów drewnianych na przedmieściach oraz kilka domów murowanych w śródmieściu.

GOSPODARCZA

— **Woj. Komisja Odbudowy rozpatrzyła** ostatnio 179 spraw, dotyczących umorzenia pożyczek na odbudowę, przekraczających sumę 1,000 złotych. W rezultacie umorzono pożyczek tego rodzaju na sumę 71.726 zł. 65 gr., co stanowi 75 proc ogólnego zadłużenia z powyższego tytułu.

— RZEMIOSŁO WILEŃSKIE PRAGNIE WYKORZYSTAĆ RYNEK PALESTYŃSKI. W najbliższym czasie z Wilna do Palestyny ma wyjechać kilku przedstawicieli rzemiosła branży drzewnej. Podróż ta ma na celu zorjentowanie się w możliwościach wykorzystania rynku palestyńskiego dla celów eksportowych.

— UDZIAŁ RZEMIOSŁA WILEŃSKIEGO W TARGACH POZNAŃSKICH. Wileńskie sfery rzemieślnicze czynią przygotowania do wzięcia udziału w tegorocznych Targach Poznańskich, których otwarcie nastąpi w drugiej połowie bież. miesiąca. Na targach tych Wilno reprezentować będą branże skórzana i drzewna.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Nowy Zarząd Z. O. R.** — W niedzielę odbyło się walne zebranie członków Koła Wileńskiego Związku Oficerów Rezerwy, na którem po złożeniu sprawozdania przez ustępujący zarząd dokonano wyborów nowego zarządu, którego prezesem został Kazimierz Młynarczyk, dyr. Izby Rzemieślniczej, wiceprezesami zaś pp. Obiezierski Michał, Erdman Antoni, Walczykowski Wacław i Pączkowski.

NADESŁANE.

— **Do ogółu kobiet!** Kwestja wyboru pudru jest dzisiaj zasadniczą kwestją obchodzącą żywo wszystkie kobiety. Krótka odpowiedź na pytanie, jakiego pudru używać—nie wyczerpuje kwestji. Należy w pierwszym rzędzie wybierać puder nieszkodliwy — to znaczy że nie powinny się w nim znajdować żadne domieszki szkodliwe dla cery w postaci rozmaitych związków metalicznych, które zatykają pory skóry, niszczą ją, powodując stany zapalne, pryszcze i zaognienia. Z tego względu musi każda Pani poważnie się zastanowić nad wyborem pudru. **Puder Abarid** nie zawiera żadnych metalicznych domieszek, a przygotowany jest z produktów wyłącznie roślinnych, przesiewany dziesiątki razy i perfumowany najwytworniejszemi zapachami. Stanow. on doskonałą odżywkę dla cery, zawiera bowiem sproszkowane cząstki cebulek lilji białej i korzenia fijołkowego, niedostrzegalnie przylega do cery, matuje ją i trzyma się na niej bez względu na zmiany atmosferyczne. Czternaście odcieni pudru Abarid pozwala Pani na dobór najodpowiedniejszego koloru dla jej cery. Z tych to względów, każda Pani, która pragnie mieć cerę świeżą, czystą, bez zmarszczek używa stale tylko pudru Abarid.

RÓŻNE.

— **Starosta Grodzki** skazał wczoraj na 2 tygodnie bezwzględnego aresztu Bieniuńską Bejlę właścicielkę owocarni przy ul. Mickiewicza 11 za handel w godzinach zakazanych. Tak wysoką karę starosta wymierzył z uwagi na to że Bieniuńska systematycznie nie przestrzega przepisów w godzinach handlu i że za wykroczenie to była już wielokrotnie karana grzywną.

Równocześnie starosta ukarał grzywnami z zamianą na areszt również za handel w czasie zakazanym następujących właścicieli sklepów: Fejgę Szochotową (3 Maja 7), Górwicz Sorę (ul. Wielka 35), Wekslera Berka (Piwna 7), Zofję Glińską (Zamkowa 16), Kamieniecką Esterę (Wileńska 22), Adama Czerniawskiego (Witoldowa 47.

— 1765 PROTOKUŁÓW. W ciągu ub. miesiąca poszczególne komisarjaty P. P. sporządziły 1765 protokółów za różnego rodzaju przekroczenia przepisów administracyjnych. Najwięcej kolizyj z przepisami zanotowano w rubryce opilstwa i zakłócenia porządku.

Teatr i muzyka

TEATR MIEJSKI POHULANKA.

— Dziś we wtorek dn. 2-go kwietnia o godz. 8 w. po raz ostatni **„Moralność pani Dulskiej"**— jedna z najświetniejszych komedyj polskich Gabrjeli Zapolskiej. Zespół koncertowo zgrany, z p. I. Jasińską-Detkowską w roli Dulskiej. Przepiękne dekoracje — W. Makojnika. Reżyser — Jan Bonecki, Ceny zniżone.

— Jutro, w środę 3IV o godz. 8-ej wiecz. **„Golgota"**.

Zapowiedź! — Dnia 6 kwietnia b. r. o godz. 4.15 po poł. w Teatrze na Pohulance odbędzie się jedyny recital fortepianowy, znakomitego pianisty polskiego Bolesława Kona, laureata międzynarodowego Konkursu w Wiedniu (I nagroda). W programie utwory Chopina.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **„Wiktorja i jej huzar po cenach propagandowych.** Dziś ukaże się po cenach propagandowych, obfitująca w piękne melodje świetna op. Abrahama „Wiktorja i jej huzar" z J. Kulczycką i K. Dembowskim w rolach głównych. Świetną obsadę tworzą: Halmirska, Łasowska, Domosławski, Szczawiński i Tatrzański. Ceny od 25 gr.

— **Przegląd repertuaru w „Lutni".** Wobec wyjazdu J. Kulczyckiej na wypoczynek kierownictwo teatru daje z jej udziałem szereg operetek po cenach propagandowych. W środę najbliższą „Sztygar", w czwartek „Chicago" w sobotę „Domek z kart".

— **Pożegnalny koncert J. Kulczyckiej w „Lutni"** Znakomita śpiewaczka J. Kulczycka, przed wyjazdem na dłuższy wypoczynek zagranicę, wystąpi w piątek 5 b. m na koncercie własnym, składającym się z inscenizowanych fragmentów operowych oraz najulubieńszych pieśni i romansów. W części I-ej koncertu usłyszymy „Halkę", „Madame Butterfly", „Carmen" i „Toscę". Bilety nabywać można w kasie zamówień codziennie 11—9 w. bez przerwy.

— **Sensacja w świecie artystycznym.** Nieraz świat artystyczny dowiadywał się z zagranicznej prasy i z zagranicznych recenzyj pełnych pochwał o ogromnych sukcesach wszechświatowej sławy fenomena skrzypka Vasa Prihody.

Pojutrze sami będziemy podziwiać tu w Wilnie jego jeden jedyny koncert w sali Konserwatorjum. Jest to wyjątkowa okazja dla naszych Wilnian. Przedsprzedaż biletów jest ogromna. Zaciekawienie kolosalne. Szczegóły w ogłoszeniu na IV stronie.

Dodatki do podatków

Zgodnie z nową ustawą, urzędy skarbowe upoważnione zostały do pobierania dodatku w wysokości 10 procent od opłat stemplowych, podatków pośrednich i podatku gruntowego oraz w wysokości 15 proc. od podatku spadkowego, darowizn i podatków bezpośrednich z wyjątkiem gruntowego.

Podatki te należy uiścić równocześnie z daniną główną bez osobnego zawiadomienia ze strony władz skarbowych.

Zabójstwo w Grodnie

Na tle porachunków osobistych zabity został w Grodnie na ulicy Indurskiej wystrzałem z rewolweru w głowę mieszkaniec wsi Olszanka Wielka Antoni Czuczylewicz lat 36. Przyjechał on na targ do Grodna i tu poniósł śmierć. W związku z tem zabójstwem zatrzymani zostali 4 osobnicy, którym odebrano rewolwer.

Samogon po 1750 zł. za litr

Małorolny wsi wileńskiej mało konsumuje cukru. W wielu chatach dzieci nie znają wogóle smaku ani cukierków ani cukru — a starsi bardzo rzadko przy wyjątkowych okazjach, podczas pobytu chyba w „restauracji" małomiasteczkowej piją osłodzoną herbatę. Czy zjawisko to jest tragiczne, czy logiczne wynika z powolnego „cywilizowania się" ubogiej i zapomnianej wsi, leżącej zdala od dróg i kolei — nie o to teraz chodzi.

Istnieje druga strona medalu. Przedstawicielem jej może być bezrolny ze wsi Nowosiany, gm. turgielskiej p. Feliks Mackiewicz. W roku 1932 bezrolny ten zwrócił uwagę na cukier. Zaczął kupować go na pudy. Oczywiście ta niezwykła dysproporcja do potrzeb konsumcyjnych jednej rodziny zwróciła uwagę władz skarbowych. Zrobiono rewizję i znaleziono zacier. Mackiewicz pędził z cukru samogon.

Z cukru samogon... Tak. wieś zaczyna robić postępy.

— Panoczku, z cukru taka dobra wódka, bo — oświadcza bezrobotny.

— A od kiedy wogóle zaczęto na wsi pędzić samogon z cukru?

— Niedawno. Przedtem nie umieli, teraz nauczyli się.

Za pierwszą sprawę Mackiewicz dostał 3 miesiące więzienia i 2 tysiące złotych grzywny.

W 1933 roku kontrola skarbowa przyłapała Mackiewicza na gorącym uczynku pędzenia samogonu z cukru. Znaleziono 4 litry „wódki". Mackiewicz dostał za to 7 miesięcy więzienia i 20 tysięcy złotych grzywny.

Zdawałoby się że Mackiewicz nareszcie uspokoi się i przestanie pędzić samogon z cukru. 22 tysiące złotych grzywny!

W tymże roku znaleziono w chacie Mackiewicza znowu świeży zacier i 12 litrów samogonu. „Produkcja" opierała się na cukrze. Sąd skazał go znowu na 6 miesięcy więzienia i na 6 tys. zł. grzywny.

Po upływie kilku miesięcy znowu go przyłapano na gorącym uczynku. To po raz czwarty. Po raz piąty znaleziono samogon i zacier. Natomiast po raz szósty znowu przyłapano na gorącym uczynku pędzenia samogonu z cukru.

— No i co teraz będzie, panie Feliksie?

— A musić trzeba będzie posiedzeć z sześć latek — odpowiada, nadrabiając miną.

— Czy opłaci się?

— Wiadomo nie. Ale, panie, ostatni raz to już szwagier rodzony wydał mnie. Rodzony szwagier...

— A czy wogóle opłaca się pędzić samogon z cukru?

— Przedtem opłacało się, teraz nie. Obniżyli cenę wódki.

Feliks Mackiewicz bezrolny musi zapłacić 28 tysięcy złotych grzywny. Za trzy pierwsze sprawy. Za 6 litrów samogonu.

— Nie opłaci się... (w)

Martwe dusze

Wczoraj donieśliśmy o aresztowaniu znanego w mieście kupca obuwiem Niemenczyńskiego oraz jego żony pod zarzutem fałszowania weksli. Tegoż dnia wieczorem oboje zostali zwolnieni. Wczoraj jednak z polecenia wiceprokuratora na m. Wilno Niemenczyńskiego znowu aresztowano i zastosowano jako środek zapobiegawczy areszt bezwzględny.

Dowiadujemy się, iż na wekslach Niemenczyńskiego figurowały nazwiska osób zmarłych, albo istniejących jedynie w wyobraźni kupca. (c).

RADJO

WILNO

WTOREK, dnia 2 kwietnia 1935 r.

6,30: Pieśń. 6,33: Pobudka do gimnastyki. 6,36: Gimnastyka. 6,50: Muzyka. 7,15: Dziennik poranny. 7,25: Muzyka. 7,45: Program dzienny. 7,50: Chwilka społeczna. 7,55: Giełda rolnicza. 8,88; Audycja dla szkół. 11,57: Czas. 12,00: Hej nał. 12,03: Kom. met. 12,05: Koncert orkiestry salonowej. 12,50: Chwilka dla kobiet. 12,55: Dziennik południowy. 13,00: Utwory Borodina. 13,45: Z rynku pracy. 13,50: Odcinek powieściowy. 15,45. Koncert ork. P. R. 16.30: Fraszki i inne ciekawostki z literatury staropolskiej. — 16,45: Arje i pieśni w wyk. Romana Gabryszewskiego. 17,00: Skrzynka P. K. O. 17,15: Pieśni Mussorgskiego. 17,30: Recital skrzypcowy Idy Haendlówny. 17,50: Nowe placówki pracy. — 18,00: Pieśni ludowe w układzie M. Ravela. — 18,15: Słuchowisko dla dzieci „Prima Aprilis". 18,30: Koncert reklamowy. 18,40: Życie artystyczne i kulturalne miasta. 18,45: Koncert dla młodzieży. 19,07: Program na środę. 19,15: Ze spraw litewskich. 19,25: Wiad. sportowe. 19,35: Preludja polskich kompozytorów. 19,50: Feljeton aktualny. 20.00: Muzyka lekka. 20.45: Dziennik wieczorny. 20,55: Jak pracujemy i żyjemy w Polsce. 21,00: 5-ty koncert historyczny muzyki polskiej. 22,00: Muzyka lekka. 22,50: Biuro Studjów rozmawia ze słuchacz. 22.45: D. c. muzyki lekkiej 23,00: Kom. met.

ŚRODA, dnia 3-go kwietnia 1935 r.

6.30: Pieśń. 6.36: Gimnastyka. 6.50: Muzyka 7.45: Program dzienny. 7.50: Audycja lniarska 8.00: Audycja dla szkół: 11.57: Czas. Hejnał 12.05: Zespół Salonowy Rozgłośni Warszawskiej 12.50:Chwilka dla kobiet. 12.55: Dziennik południowy. 13.00: Z oper Mozarta (płyty). 13.50: Codzienny odcinek powieściowy. 15.45: Rew-15.45: Rewja starszych operetek. 16.30: Ze święta dziewcząt — odczyt. 16.45: Kwadrans muzyki kameralnej 17.00: Podstawy wiedzy współczesnej. 17.15: Z muzyki klasycznej. 17.50: Książka i wiedza — odczyt. 18.00: Pieśni słowiańskie 18.15: Wykończyli się — wesoły sketch. 18.30: Ze świata radjowego — pog. 18.40: Życie artystyczne i kulturalne miasta.18.45: Jazz na gorąco (płyty). 19.05: Program na czwartek. 19.15: Przegląd litewski. 19.25: Wiad. sportowe. 19.35: Koncert Zesp. Harmonistów Warszawskich. 19.50. Pogadanka aktualna. 20.00: Fragment operowy. 20.15: 15-ty wieczór Mickiewiczowski. Transm. z sali Konrada. „Mickiewicz wśród rodaków w Petersburgu". Aud. opr. przez Teodora Bujnickiego. 20.45: Dziennik wieczorny. 20.55: Jak pracujemy w Polsce. 21.00: Koncert Chopinowski 21.30: Audycja pogodna. 21.40: Pieśni polskie. 22.00: Koncert reklamowy. 22.15: Ogłoszenie wyniku Konkursu fabryki „Tungsram". 22.30: Koncert życzeń (płyty).

Obwieszczenie

Stosownie do art. 431 Ustawy Postępowania Handlowego Kurator masy upadłościowej Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością „Dom Przemysłowo-Handlowy W. Malinowski Inżynier" wzywa wierzycieli masy na posiedzenie walnego zgromadzenia wierzycieli, mające się odbyć w gmachu Sądu Okręgowego w Wilnie (ul. Ad. Mickiewicza 36), w pokojach adwokackich (pokój Nr. 26) w dn. 16 kwietnia 1935 r. o godz. 19-ej, dla wysłuchania sprawozdania kuratora, wyboru zarządu konkursowego i jego ukonstytuowania.

Kurator Masy Upadłościowej „Dom Przemysłowo-Handlowy, W. Malinowski Inżynier" Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością

WACŁAW SIAWCIŁŁO — Adwokat.

Obwieszczenie

Sąd okręgowy w Wilnie, I wydział cywilny, obwieszcza, że postanowieniem z dnia 31 stycznia 1935 r. orzekł: 1) firmę „Hurtownia Kresowa" spółka z ogr. odp. z siedzibą w Wilnie przy ul. Rzecznej 12 uznać za upadłą w handlu; 2) wezwać wierzycieli upadłej firmy „Hurtownia Kresowa", aby zgłosili w terminie 4-miesięcznym od dnia 31 stycznia 1935 r. swe wierzytelności i 3) sędzią — komisarzem wyznaczyć sędziego okręgowego Michała Jakubowskiego, a syndykiem upadłości — adwokata Wacława Siawciłły, zam. przy ul. Jagiellońskiej 5 w Wilnie (sygnat. akt. U. 2/35).

Sekretarz (podpis nieczytelny).

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupa Bandurskiego 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50% w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wyd. „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odpow. Witold Kiszkis